Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 14. № 1—2 WARSZAWA Styczeń—Luty 1930 r.

Ks. Dr. Gerard Szmyd.

ŻYCIE LITURGICZNE W HARCERSTWIE.

Religja w Harcerstwie, jako ruchu wychowawczym, musi zająć dominujące stanowisko. Dziś są jeszcze duże braki pod tym względem. Przez to nie chciałbym powiedzieć, że nasi harcerze i harcerki nie są religijni, ale że nie umieją nieraz swej religijności ująć we właściwe formy.

Niedawno zmarły słynny uczony protestancki Harnack tak zapatruje się na istotę chrześcijaństwa: u podstaw etyka, później zjawia się dogmat, na końcu wytworzył się kult. I w naszym Harcerstwie są pod tym względem podobnie błędne pojęcia; spotyka się niekiedy zapatrywanie, że kto wzniósł się wysoko etycznie, ten nie potrzebuje już w stosunku swym do Boga świątyni, ale mu starczy piękno przyrody, — że kult religijny społeczny Boga pod przewodnictwem Kościoła jest dlań zbędny.

Co jest przewodnią ideą chrześcijaństwa i jego punktem wyjścia? Czy etyka, czy dogmatyka, czy kult?

Przysłuchując się zwłaszcza Kazaniu na górze przyszlibyśmy może do przekonania, że podstawą nauki Jezusa Chrystusa jest etyka. A jednocześnie logicznie właśnie kult religijny stoi i tu u podstaw.

Już od samego początku ziemskiego życia Pana Jezusa, Boga wcielonego, przy samem Jego narodzeniu, uwydatnia się zasada przyszłej Jego działalności. Aniołowie śpiewają: „Gloria in excelsis Deo". Chwała Boża jest zasadniczą podstawą działalności Zbawiciela, oddawanie czci Bogu jest również fundamentem i istotą prawdziwego chrześcijaństwa.

Szósty rozdział Ewangelji św. Jana mówi o cudownem rozmnożeniu chleba i obietnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu, które nastąpiło w rok później przy ostatniej Wieczerzy. Zachodzi to między jednem a drugiem zdarzeniem wielka analogja, tu tłumy ludzi, tam grono apostolskie, ten zarodek miljonowych rzesz, członków Kościoła Katolickiego, karmi Chrystus cudownym chlebem; tu i tam przed rozdaniem chleb błogosławi.

Zaraz po cudownem rozmnożeniu chleba na górze czyni Jezus drugi cud, chodząc po wzburzonem morzu. Przez te dwa cuda przygotowuje Jezus Apostołów, by mogli łatwiej uwierzyć w obietnicę ustanowienia Najświętszego Sakramentu, którą dał nazajutrz w Kafarnaum. Mówi Jezus, że da im siebie samego, jako chleb żywy, który zstąpił z nieba za życie świata, aby mieli „żywot wieczny". Już wtedy Eucharystja staje się jakby odróżnieniem duchów dobrych i złych, wierzących w Niego i w Jego naukę— i niewierzących, chrześcijan prawdziwych od niechrześcijan. Należy przyjąć, że po dwóch latach nauki przy boku Boskiego Nauczyciela Apostołowie musieli etycznie już być wyrobieni, a jednak etyczne wyrobienie nie decyduje jeszcze o religijności prawdziwej, gdyż Chrystus pyta ich, czy i oni Go odstąpią, nie chcąc uwierzyć w Eucharystję? Zapewnia Go Piotr w imieniu grona apostolskiego, że oni, choć nie rozumieją tajemnicy Eucharystji, to jednak wierzą w Jego obecność w Niej, bo „do kogóż pójdziemy" — mówi, „Ty masz słowa żywota wiecznego". Żydzi i inni uczniowie opuścili Pana Jezusa, nie chcąc uwierzyć w Eucharystję. Opuścił wtedy duchowo Pana Jezusa także Judasz Iskarjota, gdyż św. Jan podaje kilka wierszy dalej słowa Pana Jezusa, który pytał Apostołów: „Czyż nie wybrałem Was dwunastu, a jeden z Was jest synem szatana...".

Rok później było ustanowienie Eucharystji, ale już bez Judasza, który odszedł, aby wydać Mistrza.

Cześć oddawana Eucharystji jest czynnością religijną, czyli kultem odnoszącym się do Boga Wcielonego i jest podstawą chrześcijaństwa wogóle. Eucharystja nie jest nagrodą za dobre życie, jest Ona treścią samą życia chrześcijańskiego. O tem należy pamiętać przy jaknajwcześniejszem przygotowywaniu młodzieży do Komunji Świętej i przy praktyce częstej Komunji Świętej młodzieży. Eucharystja jest siłą i lekarstwem przeciw grzechom. Dalej Eucharystja jest Ofiarą za nasze zbawienie, Ofiarą odnawiającą się i działającą z tą samą siłą i łaską, co i ongiś sposobem krwawym dokonana, dlategoteż młodzież powinna brać żywy udział w Ofierze Mszy Świętej.

Kult, jak widzimy, jest podstawową zasadą chrześcijaństwa, dlategoteż chcąc być prawdziwym chrześcijaninem, trzeba brać żywy udział w kulcie. Kult nie jest wytworem jednostki, ale samym fundamentem chrześcijaństwa, nie może więc nikt wytwarzać sobie swego osobistego kultu religijnego.

Liturgja jest to czynność religijna, spełniana jako akt kultu, czci Bożej w imieniu Chrystusa i przez Chrystusa w łączności z Kościołem przez Niego ustanowionym, którego On jest głową. Liturgja jest więc czynnością Samego Chrystusa, niewidzialnie istniejącego w Kościele, a wyręczającego się kapłanem katolickim (alter Christus). Wychowanie religijne musi się rozpoczynać wprost od liturgji, od wprowadzenia wychowanka w kult. Tylko przez liturgję w normalnych warunkach spływa do duszy łaska Boża.

A cóż robić z etyką? Gdzie ją umieścić?

Łaska Boża przez Sakramenta Święte przychodzi do naszej duszy, jeśli nie stawiamy przeszkody. By Bóg mógł w duszy naszej działać przez łaskę Swoją, trzeba mieć odpowiedni stan etyczny. Jest więc etyka warunkiem życia religijnego, nie zaś jego

podstawową zasadą. Chrystus obecny w Kościele poucza ustawicznie: tu występuje Chrystus jako wzór etyczny i prawodawca. Jednakże dopiero łączenie się ściśle z Chrystusem w Komunji Świętej daje młodzieży siły do wytrwania w dobrem i do walki ze złem.

Św. Paweł mówi o „mysterium“ Nowego Testamentu i przeciwstawia je misterjom pogańskim, w których starano się w tajemniczy sposób sprowadzić Bóstwo na ziemię i złączyć je z ludźmi. W mysterium Nowego Testamentu Bóg już zstąpił z nieba na ziemię i łączy się ustawicznie z tysiącznemi rzeszami w Ofierze i w Komunji Świętej. Jezus, jako Bóg - Człowiek przez swe Człowieczeństwo jest naszym przewodnikiem w oddawaniu czci Bożej (mystagogos) i przyszedł na świat w tym właśnie celu, jako ten drugi Adam przywrócić Bogu cześć, którą pierwszy Adam Bogu odebrał. Drugi Adam, Jezus, naprawił to, co pierwszy Adam zepsuł (Św. Paweł). Stąd każda nasza czynność winna być dokonana w łączności z Jezusem, który jest Głową Kościoła i naszym Boskim Pośrednikiem.

Katolicka młodzież harcerska winna rano witać Boga okrzykiem czci i chwały Bożej. Drugą myślą winna być myśl ta, że tej czci nie może w należyty sposób oddać Bogu sama, lecz w łączności ze swym Boskim Pośrednikiem, Jezusem, a więc kończyć ten okrzyk czci słowami Kościoła: „Per eudem Dominum nostrum Iesum Christum“, „przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego“.

Msza Święta recytowana.

Stwierdziliśmy, że kult religijny jest podstawą nietylko metody wychowania, lecz i przewodnią myślą katolicyzmu. Bez kultu, określonego przez kościół, nie można być dobrym katolikiem. Dlatego niesłuszne jest zdanie tych, którzy mówią, że wystarczy dobrze żyć. Stąd życie harcerskie religijne musi się też ześrodkowywać w kulcie.

Ośrodkiem kultu jest Msza Święta.

Msza Św. jest ofiarą, bez względu na teorje o istocie ofiary. Ta sama Krew, przelana na Golgocie, to samo Ciało, które na krzyżu zawisło, jest we Mszy św. przez Chrystusa w Kościele św. ofiarowana. Niema religji bez ofiary. Szczęśliwe jest położenie nasze, bo mamy ofiarę. Kapłan jest ministrem tej ofiary, składanej przez społeczność wiernych. Uświadamienie sobie tego faktu jest punktem wyjścia do objaśnień Mszy św.

Pierwotnie nie znano Mszy św. cichej tylko śpiewaną. Wierni brali w niej czynny udział. Cała hierarchja święceń widoczną była w każdej ofierze. Wierni przynosili dary chleba i wina, przystępowali też z reguły do Stołu Pańskiego; poza Mszą św. wyjątkowo tylko udzielano Komunji Św. Aby więc nawiązać do starych tradycyj, należy wprowadzić w zwyczaj czynny udział wiernych w Ofierze.

Msza św. powinna być jaknajuroczystsza. Ministranci - harcerze powinni się ubierać w komże. Pieśni winien śpiewać chór, o ile ogół nie może tego czynić.

Pierwszy stopień uczestniczenia w Mszy św. to Msza św. recytowana. Poucza o niej niedawno wydany podręcznik *).

W podręczniku tym najpierw są wstępne wiadomości o postawie. Podczas modlitwy u stóp ołtarza wszyscy klęczą. Potem wstają i stoją aż do Ewangelji. Ewangelja winna być czytana, zaraz po przeczytaniu jej przez kapłana, w języku polskim. Towarzyszyć jej winno kilka słów wyjaśnienia. Po kazaniu znów wszyscy stoją, bo postawa stojąca najbardziej odpowiada powadze liturgji. Od Sanctus aż do Komunji Św. wszyscy klęczą, a kto może niech klęczy aż do ostatniej Ewangelji.

Inne znaki zewnętrzne w uczestniczeniu we Mszy św. są: żegnanie się, kłanianie się głową, bicie się w piersi w odpowiednich miejscach, tak samo przyklękanie w czasie Credo i ostatniej Ewangelji.

Do udziału we Mszy św. recytowanej należy uczestników przygotowywać, wskazując im właściwe części zmienne Mszy św. i wyjaśniając je.

Dziękczynienie po Mszy św. należałoby stosować, gdy wszyscy przystępują do Komunji Św., ale można go używać również po każdej Mszy Św. Młodzież odprawia je z ogromnym entuzjazmem. Trzeba jednak przedtem wytłumaczyć niektóre wyrazy, jak „cymbał“, „dudy“ i t. p.

Ucząc o Mszy św., należy akcentować wyraźnie, że to jest ofiara. Trzeba się przejąć duchem ofiary, nie przychodzić do kościoła z pustemi rękoma, ale przynieść jakąś ofiarę duchową.

Ofiara w życiu harcerskim specjalne ma znaczenie. Harcerze to bohaterzy życia codziennego, ale bez ducha Chrystusowego daleko nie zajdą.

*) Ks. Dr. Gerard Szmyd, „Msza Święta Recytowana“. Podręcznik do czynnego uczestniczenia w Najśw. Ofierze, Lwów, 1931. Do nabycia u autora, Lwów, ul. Leona Sapiehy 10).

Chwila skupienia...

Wszystkie narody, któreś stworzył, przyjdą i pokłonią się Tobie, Panie.

(Psalm 85).

Bracia! Proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście stawili ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu; iżby służba wasza była duchowna. A nie bądźcie podobnymi do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie ducha waszego, abyście wyrozumieli, jaka jest wola Boża; co dobre, co Mu miłe, co doskonałe. (List św. Pawła do Rzymian, 12).

Bądźmy bezwzględni w wykonywaniu prawa przez nas, oraz w dopilnowaniu, aby prawo przez wszystkich ściśle wykonywane było. W walce z bezprawiem bądźmy twardzi, i nieugięci — lecz idąc każdy według swoich przekonań ku dobru Ojczyzny, prawdziwość tych przekonań udowodnijmy pracą, poświęceniem i serdeczną perswazją, miłością dla sprawy i ludzi, nie zaś szyderstwem i nienawiścią, — pomni, że wszelkie ideje zdobyły świat jedynie swą prawdą wewnętrzną.

(Władysław Sołtan, w okólniku do urzędników całego Województwa Warszawskiego, z 12.VII.1920).

Życzę radosnej pracy, życzę pogody ducha wypływającego z czystego sumienia; życzę Wam uczciwości, — nie tej niższej, która sama przez się między nami się rozumie, ale tej wyższej, która nie pozwala sprzeniewierzyć się własnym zasadom i ideałom ani dla korzyści materjalnych, ani dla karjery, ani nawet dla świętego spokoju. Życzę Wam, byście byli zawsze „sobą“, w pojęciu tego wiecznego pierwiastka dobra, który, może czasem zamglony, tkwi jednak zawsze w każdym z nas.

(Z przemówienia pożegnalnego Woj. Wł. Sołtana do urzędników Wojew. Warszawskiego, 24.XI.1927).

Jerzy Zawodzki, G. K. M.

Zasady Starszego Harcerstwa.

Jakież są obecne zasady ruchu starszo - harcerskiego? *) Sięgnijmy do oficjalnego źródła—deklaracji etyczno - społecznej St. H. — gdzie znajdziemy takie sformułowanie zadań Starszego Harcerstwa: „St. H. rozwija pracę w drużynach poczętą, wprowadzając ideały harcerskie do życia całego społeczeństwa". A dalej jest mowa o „sprężystej i karnej organizacji", przy pomocy której to zadanie „uharcerzenia społeczeństwa" ma być dokonane. W dalszym ciągu deklaracja próbuje rozwiązać szereg problemów społecznych i narodowych czy państwowych w myśl ideologji harcerskiej. Podobnie zadania Starszego Harcerstwa ujmuje Ogólny Regul. Wewn. Z. H. P. (Rozdział IV „Starsi harcerze i harcerki"): „St. H. ma na celu: 1) utrwalenie w narodzie typu obywatela - harcerza; 2) niesienie zasad harcerskich w szeregi społeczeństwa". Tezę tę bierze również za podstawę oficjalna broszura „Jak pracować w St. H.?" (1926 r.). A poza źródłami oficjalnemi znajdziemy również wiele głosów i zdań, czy to na łamach „Harcmistrza", czy w innej postaci w świat rzucanych, które będą również wyrazem tego dążenia do wzmocnienia społeczno - narodowego znaczenia Harcerstwa, pojmowania Harcerstwa, jako ruchu nie tylko wychowawczego, ale i ruchu społecznego, mającego pewne bezpośrednie zadania do spełnienia na terenie życia społecznego. Nie chcę wnikać w ten pogląd na Harcerstwo bliżej, pragnę bowiem jedynie skonstatować fakt, że takie ujmowanie zadań i celów Starszego Harcerstwa dotychczas obowiązuje.

Skonfrontujmy teraz z powyższemi założeniami wyniki osiągane przez Starsze Harcerstwo, jako całość, i przez poszczególne jego ośrodki. Czy realizujemy te zadania, czy praca zrzeszeń St. H. jest nastawiona w kierunku społeczeństwa? Obecnie praca w zrzeszeniach idzie w trzech kierunkach: przedewszystkiem myśli się o pracy wewnętrznej zrzeszenia nad wyrobieniem życiowem, intelektualnem członków, potem dba się o życie towarzyskie, wspólne wycieczki etc., wreszcie istnieje t. zw. dział pracy społecznej, będący zmorą kierownictwa każdego zrzeszenia. Odczuwa się obowiązek tej pracy, ale ciężko, z trudem znajduje się chętnych do jego podjęcia. A jeżeli prowadzi się tę pracę, to na pewnym niewielkim odcinku, raczej z myślą o zaprawianiu się ludzi do pracy społecznej, uspołecznianiu tych jednostek, niż z nadzieją dokonania rzeczy trwałych. Płynie to zresztą z tymczasowości i chwilowości tej pracy, podejmowanej przez ludzi którzy mają inne zasadnicze obowiązki życiowe (studja, zawód). Czy taka praca odpowiada założeniom, o których mówiliśmy, czy przy stosowaniu takich środków może być osiągnięty ten cel istnienia Starszego Harcerstwa, jakim ma być rzekomo dążenie do „uharcerzenia społeczeństwa" od dołu do góry? Pośrednio, przez dawanie społeczeństwu jednostek wyrobionych, tego „obywatela - harcerza", tak, lecz bezpośrednio tego zadania nie realizujemy. Wogóle nigdy nie nastawiliśmy pracy starszo - harcerskiej na ten kierunek.

Każda organizacja społeczna, zmierzająca do przebudowania stosunków w myśl swej ideologji, musi iść w to społeczeństwo, tak młode, jak i starsze, bezpośrednio, prowadzić wielką akcję propagandową, prasową, wydawniczą; musi mieć kadry ludzi któremi dysponuje, rzucając na zawojowywane odcinki; musi przy pomocy zorganizowanych mas wyznających jej ideologję narzucić ją masom niezorganizowanym. Tego wszystkiego u nas niema. I nie wiem czy, taka akcja jest wogóle możliwa w Harcerstwie. Nie mówiąc już o trudnościach natury organizacyjnej (potrzeba tu dyscypliny, na jaką Starsze Harcerstwo, mimo rzekomej, a czysto fikcyjnej instytucji władz, komend, kwater, nie zdobyłoby się, a jaką b. łatwo znaleźć w organizacjach, które tymi terminami nie tak szafują), my nie uzgodnilibyśmy przedewszystkiem programu społecznego z jakim Harcerstwo miałoby wystąpić nazewnątrz.

Zatem konkluzja: nie jest zadaniem Harcerstwa wpływać bezpośrednio, jako organizacja, na bieg życia społecznego, niema bowiem po temu środków i możliwości, natomiast jest jego zadaniem dać społeczeństwu ludzi dostatecznie do życia społecznego przygotowanych, czynnie doń ustosunkowanych, i tą drogą pośrednią, przez oddziaływanie silnych jednostek harcerskich na swe otoczenie, społeczeństwo uharcerzać. Bezpośredniem zatem, powtarzam, zadaniem Starszego Harcerstwa jest danie tych silnych jednostek, jest zatem „utrwalenie w Narodzie typu obywatela - harcerza", jak głosi cytowane na wstępie źródło oficjalne.

Przeszliśmy od celu najogólniejszego do bliższego. Idźmy dalej. Jakie wobec tego będą zadania zrzeszeń Starszych Harcerzy? *). Tylko bardzo wybitne indywidualności rozwijają się samodzielnie, bez wpływu otoczenia. My operujemy jednak ludźmi, a nie genjuszami. Zrzeszenie musi dopomóc członkom do wyrobienia w sobie wszystkich zalet pełnowartościowego harcerza - obywatela, a takim może być tylko ten, który sam jest zadowolonym ze swego sposobu życia, i jest użytecznym społecznie, a zatem i ogół jest z niego zadowolony. Danie sposobności do pracy nad sobą w tym kierunku—to pierwsze zadanie zrzeszenia. Następnem zadaniem będzie braterska pomoc w osiągnięciu właściwego każdemu stanowiska społecznego, które warunkuje ten zaszczytny tytuł — „harcerz - obywatel". Każdy człowiek ma swoje potrzeby intelektualne, duchowe, z zakresu ruchu, życia puszczańskiego, życia towarzyskiego i t. d. Te wszystkie potrzeby winno zaspokoić zrzeszenie, co więcej na tle tego wszystkiego winno stworzyć ośrodek, w którym każdy znajdzie oparcie w chwilach dlań trudnych, czy to moralnie, czy materjalnie ciężkich.

Zatem zadania zrzeszenia Starszych Harcerzy sformułuję tak: **).

„Zadanie zrzeszenia Starszych Harcerzy polega na:

1° daniu swym członkom sposobności do wyrobienia się na typ pełnego harcerza - obywatela, szczęśliwego, zdrowego i użytecznego.

2° ułatwieniu im urządzenia sobie życia.

3° stworzeniu dla nich ośrodka podtrzymującego ich nastawienie życiowe i zaspakajającego ich potrzeby duchowe, umysłowe i praktyczne". *c. d. n.*

*) Artykuł ten jest rozwinięciem myśli rzuconych przez autora na Zjeździe Starsz. Harcerstwa w związku ze zgłoszonemi przezeń „zasadami pracy St. H."; rozpoczyna on cykl, w którym omówimy całość tych zasad.

*) Nie twierdzę, że to są rzeczy nowe. Chodzi mi jedynie o ich usystematyzowanie.

**) Ta formuła jest punktem I projektu „Zasad pracy St. H." przedstawionych na Zjeździe.

Roztropny Żóraw.

Prawa Puszczy.

(do dyskusji).

Nie każdy harcerz jest bratem Puszczy. Zdobyć to miano, wejść do puszczańskiej rodziny, można dopiero po wykazaniu, że zna się Puszczę, kocha ją, każdą wolną chwilę na jej szlakach spędza, a jednocześnie nie jest się w służbie harcerskiej nowicjuszem, ma się za sobą dobrą służbę, i widać wyniki pracy. W uznaniu tej służby wodzowie przyjmują harcerza do bractwa Puszczy, do jednego z jej Kręgów, nadając mu jednocześnie miano puszczańskie (często totemem zwane), pod którem nadal w życiu harcerskiem będzie znany.

Ale nie zawsze i nie wszędzie tak się dzieje. Jest wielu młokosów, co szlaków Puszczy jeszcze nie znają, a narówni z tamtymi używają imion puszczańskich, nie wiedzieć gdzie zdobytych, przez kogo nadanych i uznanych. A jak często przybiera taki młody „puszczanin" przydomka „wódz". Toż miano wodza zdobyć niełatwo i niewielu ma do niego pełne prawo.

Trzeba ustanowić Prawa Puszczy, by kres położyć bezładowi w dziedzinie imion puszczańskich Kręgów Gromad, czy bractw puszczy. Oto projekt:

I. *Prawo celów.* Kręgi Puszczy mają za zadanie wytworzyć w każdym ośrodku harcerskim na wszystkich szczeblach organizacji — zwartą grupę wybranych, świadomą zadań swego ośrodka i swych wobec niego obowiązków, kultywującą miłość Puszczy, w czynnem z nią zetknięciu, a wszystko w imię dobra Sprawy Harcerskiej.

II. *Prawo dopuszczenia.* Bratem Puszczy staje się harcerz przyjęty do jednego z Kręgów Puszczy, uznanych przez Krąg Wodzów Puszczy. Brat Puszczy musi być conajmniej ćwikiem, uprawiać włóczęgi i życie leśne, mieć zawsze na pogotowiu własny ekwipunek wycieczkowy, a przytem wykazać się wytrwałą, owocną i odpowiedzialną służbą w harcerstwie.

III. *Prawo Kręgów.* Krąg Puszczy może istnieć przy drużynie harcerskiej, zrzeszeniu Starszych Harcerzy, Komendzie Hufca, Komendzie Chorągwi, Głównej Kwaterze, Kursach instruktorskich, związkowych obozach starszyzny, i innych stałych ośrodkach harcerskich.

Każdy Krąg Puszczy musi być uznany przez Krąg Wodzów, danej Chorągwi i wciągnięty na rejestr Kręgów. Kręgi Puszczy ogólne (bez przydziału do Chorągwi) muszą być uznane przez Związkowy Krąg Wodzów.

IV. *Prawo Kręgu Wodzów.* Krąg Wodzów powstaje w każdej Chorągwi z braci Puszczy, mających prawo do miana „wodzów", a zatem Wodzów Puszczy (patrz Prawo Wodzów) i przewodzi jemu Komendant Chorągwi, jako Wódz Chorągwi.

Krąg Wodzów uznaje i rejestruje Kręgi Puszczy swej chorągwi, nadaje przydomek „wodza", rajestruje totemy i przesyła je do ogłoszenia Związkowemu Kręgowi Wodzów, rozwiązuje Kręgi Puszczy i cofa totemy.

V. *Prawo Związkowego Kręgu Wodzów.* Związkowy Krąg Wodzów powstaje z Wodzów Chorągwianych Kręgów Wodzów, lub ich zastępców, Wodzów Kręgów Puszczy rejestrowanych wprost w Związkowym Kręgu oraz tych braci Puszczy, co są Harcmistrzami Rzplitej; przewodzi jemu Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy, jako Wódz Harcerzy.

Związ. Krąg Wodzów uznaje i rejestruje Kręgi Puszczy bezterytorjalne, nadaje przydomki „wodza", rejestruje totemy i ogłasza je w pismach, rozwiązuje Kręgi i cofa totemy, jako instancja ostateczna.

VI *Prawo totemu.* Każdy brat Puszczy posiada miano puszczańskie (totem), które otrzymuje przy przyjęciu do Kręgu Puszczy, i pod którem jest znany w Puszczy.

Nie waży się nikt w Harcerstwie przybrać, bądź używać uznanego i zarejestrowanego miana.

By temu zapobiec, prowadzi się Związkowy Rejestr totemów i ogłasza w pismach harcerskich.

VII. *Prawo Wodzów.* Miano „wodza" otrzymać może brat Puszczy, który pełni wodzowską i odpowiedzialną służbę, rzeczywiście przewodzi harcerstwu.

Jednoznacznem z mianem „wodza" jest przydomek „arcy".

UWAGA: Pełnienie obowiązków wodza gromady Starszych Harcerzy (włóczęgów) nie uprawnia jeszcze do używania poza gromadą miana wodza, jeżeli nienadane jest mu to prawo przez Krąg Wodzów.

VIII. *Prawo znaku.* Każdy brat Puszczy ma prawo nosić lewy, zielony sukienny naramiennik u koszuli harcerskiej oraz pieczętować się znakiem, swego Kręgu. Znak ten można nosić na zielonym naramienniku.

Prawo Starszoharcerskiego kręgu Puszczy.

(projekt).

Dobro Sprawy starszoharcerskiej — najwyższem prawem każdej siostry i brata Puszczy i całego Kręgu.

1. **Prawo dopuszczenia.** Do starszoharcerskiego Kręgu Puszczy dopuszczani będą przy ostatnim ognisku każdego Zjazdu Starszego Harcerstwa ci z pośród braci i sióstr Puszczy, którzy pracując wytrwale i owocnie w Starszem Harcerstwie, będą obecni conajmniej na dwóch jego Zjazdach.

2. **Prawo starszeństwa.** Ustala się starszeństwo w Kręgu i na Radzie, licząc czas służby w Starszem Harcerstwie i udział w Zjazdach. Pierwszym w Kręgu i jego Wodzem jest Wódz Piskorz Jelenie Rogi, jako jedyny uczestnik wszystkich dotychczasowych Zjazdów, Siostry i bracia Puszczy zasiadają w Kręgu według starszeństwa, i nie zabierze głosu w Radzie młodszy przed starszym.

3. **Prawo totemu.** Przy powołaniu do Kręgu każdy otrzymuje miano puszczańskie (a jeżeli je już miał to się je potwierdza lub uzupełnia), pod niem tylko znany będzie w Kręgu.

Nie waży się nikt w Harcerstwie przybrać, bądź używać tego samego miana.

Wódz Kręgu prowadzi rejestr Puszczy i ogłasza go wszem wobec, by temu zapobiec.

4. **Prawo łączności.** Krąg zbiera się na Radę i włóczęgę conajmniej raz do roku i bierze zawsze udział w Zjazdach Starszego Harcerstwa. Pozatem Krąg utrzymuje łączność przy pomocy „Obieżyświata", t. j. komunikatu który Wódz rozsyła wszystkim członkom Kręgu, a który zawiera wiadomości o nich, ich uwagi o Sprawie Starszoharcerskiej, wskazówki i polecenia Wodza, uchwały powzięte na Radzie Kręgu.

Każdy członek Kręgu winien raz na miesiąc nadsyłać Wodzowi wiadomości o sobie i swej pracy.

5. **Prawo Rady.** Krąg winien radzić nad dobrem Sprawy. Jeżeli tego nie może zrobić na Radzie Kręgu w obecności wszystkich, robi to przy pomocy „Obieżyświata". Krąg winien się zbierać na Radę w czasie zjazdów harcerskich, odpraw i konferencyj, o ile to jest możliwem.

Raz do roku, w czasie dorocznej wędrówki, na wiosnę, latem czy w jesieni, Krąg winien się zbierać na Radę.

6. **Prawo włóczęgi.** Raz jeden do roku Krąg odbywa włóczęgę. Puszcza jest rodziną Kręgu; do Niej ciągnąć winni siostry i bracia Puszczy w chwilach wolnych dla pokrzepienia i odpoczynku.

(Dokończenie na str. 19).

Otrzymałem tak wiele dowodów pamięci i życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, że nie mogę wszystkim osobiście odpisać i podziękować. Zatem za pośrednictwem naszego „Harcmistrza“ przyjmijcie Druhny i Druhowie serdeczne podziękowanie i wzajemne moje najlepsze życzenia.

Władysław Sołtan.

Ewa Grodecka.

Starsze harcerki i samotne instruktorki.

(Artykuł dyskusyjny).

Przeszło rok temu, na IX Walny Zjazd Z. H. P. złożyłam wniosek w sprawie utworzenia nowej kategorji członków Związku, t. zw. „samotnych harcerek“.

Roczne kołatanie się wniosku nie spopularyzowało w żeńskiem gronie instruktorskiem zagadnienia samotnych harcerek. Gdy starsze harcmistrzynie, mające już za sobą niejeden rok samotnej służby, zapoznawałam z treścią projektu, zgadzały się z nią. Młodsze, lub zaabsorbowane czynną pracą w Związku, miały ochotę delikatnie mi wyperswadować poruszaną sprawę. Toż wniosek druhny Ewy miał uprawnić służbę harcerską tych, które odeszły, miał zrównać je w prawach z prawdziwemi, związkowemi intsruktorkami, — i jeszcze inne inowacje wprowadzić.

Przy bliższem jednak poznaniu, rzecz wcale nie ma wyglądu czerwonej płachty i wcale nie jest oderwana od istotnych zadań i prac wewnętrznych Związku; w pierwszym rzędzie dotyczy ona dwóch zagadnień stale aktualnych: starszego harcerstwa i t. zw. „tramwaju“, czyli zbyt krótkiej przynależności starszych zwłaszcza dziewcząt do Związku, tylko fragmentarycznego ich udziału w życiu harcerskiem.

W dzisiejszem znaczeniu i w dzisiejszej związkowej formie organizacyjnej, starsze harcerstwo to koła, drużyny i zrzeszenia tych, które i którzy wyszli z drużyn i nie zamierzają iść w kierunku służby instruktorskiej. To szukanie od lat żywotnej, naprawdę cennej treści i formy, które, pokolenie wychowane w Harcerstwie, uczyniłyby w t. zw. starszem społeczeństwie elementem zwartym i czynnikiem odrodzeńczym. Ale od osiągnięcia tego celu stale jesteśmy daleko — przynajmniej tak się nam wydaje, gdy na tę sprawę patrzymy ze stanowiska związkowego. I nic dziwnego. Nasze koła i zrzeszenia to formy stare i ciasne, dobre dla jednostek biernych i spokojnych, ale na krótko tylko zatrzymujące typy pionierskie. System zastępowy i organizacja drużyny słabo dają się dostosować do potrzeb i warunków życia ludzi dorosłych. W rezultacie komórki organizacyjne starszego harcerstwa zatrzymują na niedługi zwykle okres przejściowy część wychowanków drużyn, gdy pozostała część, o wiele liczebniejsza, idzie w szeroki świat unosząc z sobą przeświadczenie, że zrywając z organizacją, kończy swą służbę harcerską. Dlatego ci, którzy opuścili wyższe uczelnie lub inną drogą doszli do warsztatów pracy zawodowej, jeśli nie pełnią służby instruktorskie lub administracyjnej w Związku, rzadko kiedy mają poczucie ideowej przynależności do Harcerstwa. Wynika to stąd, że przywykliśmy o r g a n i z a c j ę utożsamiać z r u c h e m i wszystko, co jest poza Związkiem hurtem klasyfikować jako pozaharcerskie. Tymczasem, niezależnie od uchwał i stanowiska Związku, niezależnie od innych żalów i trosk, nie zawsze giną dla r u c h u jednostki, które zrywają kontakt z o r g a n i z a c j ą harcerską. Z niepracującymi już w Związku harcerkami i harcerzami spotykamy się przy wszystkich niemal warsztatach pracy, na wszelkich placówkach społecznych; z bardzo dziecinnych, lat znane nam twarze witają nas nieraz wśród obcych i, w pustkowiu pierwszy raz oglądanych miast, uśmiechają się na nasz widok. Niema nieznanych twarzy i niema obcych miast. Jest jedna Polska, nasze, zawsze żywe braterstwo i „Czuwaj“, — podpora chwil trudnych, dźwignia ciężarów pozornie nadmiernych, klucz otwierający drzwi i serca ludzi, naszej idei wiernych.

Nie od idei, bowiem, i pracy harcerskiej ci ludzie odeszli, ale od Związku, w którym na stałe dla siebie miejsca nie znaleźli. I ani im, ani ruchowi przez to się krzywda nie dzieje. Cierpi na tem jedynie Związek i jego społeczne znaczenie — choć złemu zaradzić można.

Nie wierzę, że starszemu harcerstwu trzeba zwartej formy organizacyjnej, że nam trzeba aż do mogiłki wewnątrz Związku zorganizowaną gromadą chodzić. Że nam wolno gadać i z zamkniętemi oczami poszukiwać „odpowiedniej“ roboty.

Niech nas połączy wola każdej jednostki, we własnem życiu i wśród własnej pracy wytrwale, systematycznie, nieustępliwie budującej w sobie wolnego człowieka.

Niech nas połączy zaufanie wzajemne, wiara w oparcie życia każdej starszoharcerskiej jednostki na wskazaniach naszego prawa, w niezachwianą przez całe życie szczerość woli, zadokumentowaną kiedyś —w chwili przyrzeczenia.

Niech nas połączy świadomość harcerskiej służby dla państwa, pełnionej przez każdego oddzielnie, w miarę zrozumienia, zdolności i sił, zaś przez wszystkich razem zgodnie z przykazaniem, które wrosło w każdą harcerską duszę: „Czuwaj“.

Tak rozumiem treść służby starszoharcerskiej, służby ludzi silnych, czystych i odpowiedzialnych — w dążeniach i czynach swoich.

Formę tę widzę właśnie w stworzeniu takiej kategorji członków czynnych Z. H. P., którąby grupowała starsze harcerki i starszych harcerzy pracujących poza Związkiem, ale zgodnie z ideologją harcerską. Projekt tej formy, przedstawiony w złożonym na XI Zjazd wniosku, brzmi jak następuje:

I. Starsza harcerka pragnąca pozostać nadal członkiem Z. H. P., ale pracować całkowicie na terenie innej organizacji społecznej, wychowawczej i t. p., dobro państwa i społeczeństwa mającej na celu, przechodzi organizacyjnie do kategorji samotnych harcerek, których obowiązkiem jest:

a) w życiu przestrzegać prawa harcerskiego;
b) rejestrować się corocznie w G. K. Ż.

Starsze harcerki, pracujące na terenie innych organizacyj, mają prawo:

a) co kilka lat, jeśli nie można częściej, w porozumieniu ze stowarzyszeniem, którego są członkami, brać udział w obozach stałych i wędrownych, kursach, zlotach, i t. p. harcerskich;
b) na podstawie swoje pracy poza Z. H. P. i udziału w obozach harcerskich starać się o wyższe stopnie organizacyjne i o stopnie starszyzny harcerskiej;

*) Formą wniosek jest dostosowany do potrzeb organizacji żeńskiej, zgodnie z nowym statutem. Nie znaczy to jednak, że tę sprawę uważam za aktualną dla jednej tylko części Związku; zagadnienie samotnego harcerstwa sądzę, że interesować winno całość Związku.

c) nosić mundur i oznaki harcerskie;
d) korzystać z wszelkich innych praw członkiń drużyn harc.

II. Wobec tego, że nie każdy człowiek jest zdolny do życia gromadnego i do pracy w stowarzyszeniach społecznych, że nie każdemu warunki pozwalają na taki tryb życia, że jednak ludzie tego typu wychowani w harcerstwie harcerkami być nie przestają,

Zjazd Walny stwierdza, że harcerki nie należące do żadnej organizacji społecznej mogą pozostać członkami Z. H. P., należąc do kategorji samotnych harcerek, obowiązanych do przestrzegania w życiu prawa harcerskiego i rejestrowania się corocznie w G. K. Ż., uprawnionych do noszenia oznak harcerskich.

Stworzenie formy, skupiającej przy Związku młodzież i dorosłych wychowanków drużyn, nie wyczerpuje zagadnienia.

Ludzie wychowani w Z. H. P. coraz częściej i coraz liczniej zajmują w różnych instytucjach i stowarzyszeniach stanowiska instruktorskie. Często pełnią oni te obowiązki zawodowo, nie przestając jednocześnie pracować w Związku, w większości jednak wypadków muszą dla tamtej, zawodowej pracy, przerwać służbę instruktorską związkową. Bywa inaczej: gdy instruktorka harcerska uważa swoje poza Związkiem zajmowane stanowisko za ważną placówkę harcerską i przenosi na nią punkt ciężkości swoich zainteresowań i obowiązków z wiedzą, a częściej bez wiedzy G. K. Ż.; lub, gdy po wyjściu ze Związku, niejednokrotnie w warunkach nie pozwalających na normalną, związkową pracę instruktorską, harcmistrzyni, lub podharcmistrzyni, a nawet drużynowa, otrzymuje pracę będącą dalszym ciągiem jej harcerskiej służby, choć inaczej nazwanej i pozornie z Harcerstwem nie mającą nic wspólnego.

Czyż nie bierze ona wówczas udziału w ruchu harcerskim? Czy nie ma prawa korzystać z pomocy Związku, gdy ten jej pomóc może? Czy nie jest obowiązana brać udział w życiu i pracy związkowego grona instruktorskiego i poczuwać się do odpowiedzialności za wartość i stan pracy Związku, na równi z instruktorkami związkowemi?

Otworzymy bramy związkowe, odważmy się rozszerzyć uczucie harcerskiego braterstwa i ogarnąć niem tych, którzy istotnie są nam siostrami i braćmi. Lęk, że po utworzeniu kategorji członków czynnych-samotnych instruktorek, ktoś pójdzie pracować na innych terenach, to krótkowzroczność i małostkowość, które nie powinny nas plamić. Lęk, że wilk zakradnie się do owczarni, to przekonanie, napewno błędne, że jesteśmy tylko owcami. Przecież wiemy dobrze, że niema takiej sytuacji, w której jesteśmy zupełnie bezpieczni na wewnątrz, zarówno jak na zewnątrz. Toć od małego uczymy się czuwać.

Zarys obowiązków i praw samotnych instruktorek harcerskich przedstawiony w wniosku wygląda jak następuje:

2. Instruktorka, pragnąca pozostać nadal członkiem Z. H. P., ale pracować całkowicie na terenie innej organizacji, lub instytucji społecznej, wychowawczej i t. p., dobro państwa i społeczeństwa mającej na celu, przechodzi do kategorji samotnych instruktorek harcerskich, których obowiązkiem jest:

a) w życiu przestrzegać prawa harcerskiego;
b) rejestrować się corocznie w G. K. Ż.
c) płacić ustaloną dla tej kategorji instruktorek składkę roczną.

Samotne instruktorki harcerskie, pracujące poza Z. H. P., mają prawo:

a) co kilka lat, jeśli nie można częściej, w porozumieniu ze stowarzyszeniem, którego są członkami, brać udział w obozach stałych i wędrownych, kursach, zlotach i t. p. harcerskich, w charakterze instruktorek lub uczestniczek;
b) na podstawie swojej pracy poza Z. H. P. i udziału w obozach i t. p. harcerskich starać się o wyższe stopnie organizacyjne i starszyzny harcerskiej;
c) brać udział w konferencjach i zjazdach harcerskich z prawem głosu decydującego, o ile pełniły w Z. H. P. samodzielną funkcję instruktorską (poczynając od drużynowej) przez minimum dwa lata i nie zalegają dłużej niż rok w spełnieniu obowiązków organizacyjnych (b. i c.).

Prawo głosu mogą utracić na wniosek przyjęty większością głosów Walnego Zjazdu Harcerstwa Żeńskiego.

d) nosić mundur i oznaki instruktorskie harcerskie;
e) korzystać z wszelkich innych praw instruktorek pracujących w Z. H. P., o ile pełniły samodzielną funkcję instruktorską przez minimum dwa lata.

Tyle w tej sprawie — przed Zjazdem.

St. Sedlaczek.

Zasady metodyki harcerskiej.

(3).

Podsuwanie czynności kształcących.

Omawialiśmy już organizowanie przez skauting otoczenia wychowanka. Z tem łączy się ściśle metoda wytwarzania warunków, które zmuszają do pewnych czynności, czy pewnego zachowania się, a te czynności i zachowanie wyrabiają pożądane dyspozycje (cechy). Baden - Powell wychodzi z założenia, że złym przejawom wśród młodzieży (wymienia przykładowo młodzieńcze palenie, pijaństwo, włóczęgostwo ,nadużycia płciowe) przeciwdziałać można „nie przez zakazy i kary, lecz przez podsunięcie czegoś, co jest przynajmniej równie nęcące, ale dobre w skutkach" (Wsk. 34). „Nasz system rozwijania chłopców polega na kierowaniu ich ku przejściu różnych zajęć, robót ręcznych, ale takich, które prawdopodobnie będą dla nich przydatne w przyszłej pracy zarobkowej..". (Sc. f. B. 302) — mówi Baden-Powell specjalnie odnośnie sprawności skautowych. Szczególnie wycieczki i obozowanie stwarzają na każdym kroku okoliczności narzucające zajęcia wychowaczo wartościowe. „Gdy tylko zarodek puszczaństwa dostanie się do duszy chłopca — spostrzegawczość, pamięć oraz zdolność wnioskowania rozwijają się systematycznie (i) stają się częścią jego charakteru" (Wsk. 58).

Klasyczny przykład swej metody stawiania wychowanka w warunkach, które automatycznie niejako zmuszają go do wytężenia wszystkich swych sił fizycznych i psychicznych, a w ten sposób wyrabiają pożądane dyspozycje, podaje Baden-Powell mówiąc o kształceniu żołnierzy: „gdy zajmowałem się szkoleniem południowo - afrykańskiej policji miałem we zwyczaju posyłać żołnierzy we dwu na długie jazdy konne, na odległość dwustu lub trzystu mil ang., aby nauczyć ich myśleć o sobie; polegać na własnym sprycie. Ale gdy mi się trafił troszkę tępy uczeń, wysyłałem go samego, aby nie miał na kim się wspierać, aby sam szukał sobie drogę, sam starał się o wyżywienie siebie i konia i aby bez niczyjej pomocy zdał raport ze swych przygód.

To był najlepszy ze wszystkich znanych mi sposobów uczenia wiary w siebie i wyrobienia inteligencji. Ta zasada jest jedną z tych, które z całym spokojem mogę polecić skautmistrzom do stosowania przy ćwiczeniu skautów". (Wsk. 54).

„Cechy skautowe, to cechy naszych kolonistów, takie jak zaradność, wytrwałość, odwaga, rzetelność etc. oraz rycerskość. Te cechy moralne i fizyczne rozwija się u chłopców w sposób praktyczny, przez naśladowanie i praktykę codzienną (Sc. f. B. 302).

„Pamiętaj, że chłopiec zaciągając się w szeregi chce odrazu rozpocząć harce; nie należy więc osłabiać jego zapału przez zbyt wiele teoretycznych wyjaśnień na początku. Odpowiedzmy jego życzeniom dając mu gry i ćwiczenia skautowe, a to co trzeba powiedzieć dołączajmy potem małemi dawkami. Uwaga: Ten ustęp był w poprzednich wydaniach książki, ale czasem skautmistrze ignorowali go, z tym skutkiem, że ich działalność wychowawcza dawała złe wyniki...".

Oto parę przykładów, wskazówek B. P. co do kształcenia sprawności ręcznej, wyrabiania zaradności, ale i uprawy wyższych uczuć, jak sympatja, i takich cnót, jak rycerskość.

„Przyzwyczajenie do stawiania się w czyjemś położeniu da się łatwo rozwinąć zapomocą gier na wolnem powietrzu, których podstawę stanowi zasada „uczciwej gry". Podczas gry przestrzegane są surowo jej prawidła, co wymaga od grających panowania nad sobą i przyjmowania niepowodzeń z humorem. Po zakończeniu gry zwycięzca powinien okazać serdeczność zwyciężonemu, a zwyciężony pierwszy powinien składać życzenia szczęśliwszemu przeciwnikowi i cieszyć się wraz z nim. W tem należy się tak długo ćwiczyć, aż wejdzie w obyczaj. (Wsk. 122).

„Jak ćwiczyć w rycerskości. Skłoń skauta, by codziennie rano zawiązywał węzeł na krawacie dla przypomnienia, że ma wykonać — stałe postanowienie codziennego dobrego uczynku — aż to się stanie nałogiem. Skłoń skauta, aby zaprosił do siebie na wieczór, na gry towarzyskie i słuchanie gawęd obozowych zupełnie nieznajomego chłopca" (Sc. f. B. 226).

Tu można także wspomnieć o m u s t r z e s k a u t o w e j jako o grupie ćwiczeń kształcących nietylko cechy fizyczne, zręczność, sprawność, lecz i zaprawiających w wykonywaniu rozkazów. Mustrze skautowej i Baden - Powell i Andrzej Małkowski ważne przyznają miejsce w systemie skautowym.

Zastosowanie praw przyzwyczajania w skautingu).*

Przy wyrabianiu pożądanych przyzwyczajeń przez stałą praktykę, ważne jest stosowanie się do wykrytych przez psychologów praw przyzwyczajania. Sformułował je Wiliam James, który podkreśla rolę przyzwyczajeń w zdaniu: „Powinniśmy się postarać, aby jak największa ilość pożytecznych czynności przeszła w zwyczaj, stała się automatyczną**).

I. *Do nabywania nowych przyzwyczajeń lub porzucania dawnych, musimy użyć całej siły postanowień i niezachwianej energji, na jaką tylko zdobyć się możemy.*

Skauting stosuje to prawo w przyrzeczeniu wilcząt i skautów, w obietnicach wilcząt składanych przy otrzymywaniu oznak sprawności. W chwili przyrzeczenia, w uroczystym nastroju wobec sztandaru, przełożonych, towarzyszy, czasem w podniosłym i tajemniczym nastroju ogniska wieczornego, stawia się chłopcu przed oczy ideał, za którym ma iść w życiu, wskazuje na pomoc braterską skautów całego świata, na opinję publiczną, która po czynach danego skauta będzie sądzić o całej organizacji i t. d.

Każda uroczystość przyrzeczenia, w której skaut bierze udział, gdy inni składają przyrzeczenie, przypomina mu jego postanowienie.

Wpływ wychowawczy prawa i przyrzeczenia skautowego tak rozumiem: 1) tekst prawa stawia przed oczyma młodzieży przykład do naśladowania, tem wyraźniejszy im lepszymi poparty przykładami historycznemi; 2) prawo, zwiążując grupę młodzieży wytwarza opinję zbiorową, esprit de corps, ducha korporacyjnego; 3) przyrzeczenie składane uroczyście, ułatwia naśladowanie przykładu w prawie przedstawionego, nasuwając w chwili wahania wyobrażenia momentu składania przyrzeczenia, przełożonych, kolegów skautów i w ten sposób wzmacniając kompleks wyobrażeń oddziałujących na wolę w kierunku moralnie dodatnim.

II. *Nigdy nie dopuszczać wyjątków, póki nowy zwyczaj nie zakorzeni się w życiu.*

Zwyczaj bezwzględny nie palenia, nie picia, (w Anglji obowiązuje młodzież, w Polsce i instruktorów), czystości seksualnej. Uświadamianie o szkodliwości nałogów.

Wpływ opinji towarzyszy przeciwstawia się pokusom.

Odwoływanie się do wyższych uczuć, wskazywanie wyższych celów, dla których trzeba panować nad popędami.

Punktualne rozpoczynanie zajęć.

III. *Chwytaj pierwszą, nastręczającą się sposobność do spełnienia powziętego postanowienia i odrazu zaspokój każdy popęd do działania w myśl swej decyzji.*

Skauting dostarcza młodzieży możliwie wiele różnorodnych zajęć, mogących odpowiedzieć różnym zainteresowaniom, a ćwiczących dyspozycje pożądane; dąży do tego, aby poddać zajęcia, odpowiadające budzącym się instynktom.

IV. *Nie wygłaszaj wobec uczniów zbyt wielu kazań moralnych, ani pięknych, lecz abstrakcyjnych frazesów.*

Skauting realizuje zasadę „uczenia przez czyn". Gawędy są krótkie, ciekawe, zaczynające się zwykle od opowiadania jakiegoś zdarzenia z życia dzikich ludów, skautów - traperów, od przykładu bohaterskiego czynu pokojowego. Zaraz następują praktyczne ćwiczenia np. mówi się jak umiejętność tropienia przyczyniła się do uniknięcia zasadzki, do uratowania życia — i zaraz rozpoczyna się odpowiednie ćwiczenia, przy których daje się wyjaśnienia rzeczowe, unikając długich wykładów.

V. *Przez codzienne drobne ćwiczenia podtrzymuj w sobie zdolność do wysiłku.*

Codzienna przyjacielska usługa i pamiętanie o niej przy pomocy zawiązywanego codziennie węzła na krawacie.

Codzienne ćwiczenia fizyczne osobiste.

Stałe obserwowanie ludzi, pojazdów etc. na ulicy i „wyciąganie wniosków".

„Ulubione zajęcia" stale praktykowane.

„Gdy ochotnik składa przyrzeczenie, obiecuje, że coś zrobi, Wzywa się go niejako, aby przepasał biodra swoje i baczył pilnie na cel wyścigu, do którego staje. Poczem musi coś robić; właściwie już się musiał wykazać pewnemi drobnemi zdobyczami i każdy krok naprzód odmierzony będzie nowemi nawyknieniami, ustalonemi przez wytrwały wysiłek".

„Krok za krokiem od nawyknienia do nawyknienia przechodzi chłopiec stopnie skautowe"*).

---

*) Prawa przyzwyczajania Bain'a i James'a, patrz W. James, Psychologie, przekład Dr. Marie Duerr, Leipzig 1920, także Pogadanki psychologiczne str. 41 i nast.

**) W. James, Pogadanki Psychologiczne, Warszawa, M. Arct, wyd. III, str. 28.

*) James E. Russell, Teachers' College, Columbia University „Scouting Education", Educational Review, N. York June 1917.

Zbój Becz, Biecz.

Laska harcerska.

Obecnie wyszła ona z mody — bo i harcerstwo jednak, niestety, tej wszechwładnej fali podlega.

Do Poznania na zlot, niewiele drużyn laski ze sobą przywiozło. Na górnośląskim zlocie jedną, czy dwie drużyny z laskami widziałem. W dodatku używać ich nie umiano. Laski mieli w garści i zamiast potok z ich pomocą przekroczyć — po wodzie w butach brodzili. Musztra laską w życie nie weszła — za to zaś rozpanoszyła się bardzo poślednej jakości nibyto ciupaga. Wolno ją nosić przy mundurze instruktorowi tylko. Dzisiaj chodzi z nią lada młodzik, lada ciura, lada pędrak.

Widziałem w Anglji, że począwszy od księcia Walji, czy księcia „Kanała", czy samego Dziadka — a skończywszy na malcach — wszyscy laski dźwigali. Laski te były dwojakie. Jedne z widełkami, inne bez nich. Wszystkie miały rzemyki — nadzwyczaj praktyczne — by laskę zarzucić na ramię, jak karabin. Wisiała mu ona na barku, ruchów nie krępując. Oglądałem te laski dokładnie. Jedną pozostawioną przez jakiegoś czendżu amatora w moim namiocie przywiozłem do Polski.

Wszystkie te laski były nieokorowane, wyglądały solidnie i fabrycznie. Odrazu uczułem wątpliwość, czy sobie ją sam książę jeden z drugim wyciął. Z pewnością nie uczynili tego i inni skauci. Co najwyżej sami laski własne zdobili nacięciami. Moja nosi na sobie wyrzniętą strzałę — co może z Arrowe parkiem (park Strzały) w łączności stoi. Później, gdym zobaczył, jak do sklepów dżemborowych przynoszono laski w pękach po sto, obszyte w worek, wszystkie bliźniaczo do siebie podobne, jak krople wody — doszedłem do przekonania, że dostarcza je jakaś firma, jakieś specjalne przedsiębiorstwo. Są one wszystkie z drzewa dereniowego (cornus mas, alba, lub sanguinea) i przypuszczam, że dereń na nie jest specjalnie uprawiany podobnie, jak np. wiśnie na cybuchy lub laski. Drzewo to mocne, twarde i zbite. Sienkiewicz opowiada w Panu Wołodyjowskim, że Tatarzy kiścienie też z pędów dereniowych robili. W każdym razie laska angielskiego skauta ma tę stronę ujemną, że — powiedzmy ostrożnie — przeważnie nie jest owocem jego pracy. Słyszałem jednak — lecz nie wiem, czy to prawda — że pierwszą laskę każdy skaut angielski musi sobie sam zrobić. Następną już może kupić.

Św. p. Małkowski niejasno nam o laskach opowiadał — a może nie chciał się zbytnio w drobiazgi zapuszczać. Chociażeśmy wszyscy z laskami chodzili —to jednak laski nasze nie były jednolite, lecz rozmaitą formę miały. Celem jej zawsze była użyteczność, oparcie się na niej w skoku np. Zawsze więc był to drąg mocny i tęgi. Pamiętam, jak na sokolo - skautowy zlot we Lwowie w 1912 czy 13-ym roku przyjechała drużyna Krakowska pod komendą dha Kołomłockiego z drągami nieokorowanemi, znacznie przewyższającemi właścicieli.

Nonszalancko na laskach tych zaledwo poobcinane były gałązki — a sęczki jeszcze tu i owdzie sterczały. Wydało mi się to podobnem do ambicji gracza w plichy, by umieć się posłużyć palestrą prosto z płotu wydartą. Na ten sam zlot biecka drużyna rzemieślnicza przyjechała z drągami, jak karnisze od firanek heblowanemi, politurowanemi z jednego i drugiego końca o jednakiej średnicy. Do niedawna jeszcze drużyna ta tylko takich lasek używała. Obecnie jednak i ona się anglizuje i na ostatni kurs dla kierowników drużyn w Żegiestowie już jej kursiści z widełkami pojechali. Pamiętam, że takim karniszem o mało odemnie nocną porą na warcie stojącego pod dworem w Żółkowie — św. p. Jurek Grodyński w głowę nie dostał, gdy nagle mnie — ront sprawując — podszedł.

Noszono laski rozmaite. Niższe, wyższe, grubsze, cieńsze, politurowane, — ale je noszono. Drzewa dobierano rozmaitego. Za ciężkim okazywał się dąb, grab lub buk, a za kruchym jesion. Doskonałą—lecz też ciężką jest akacja, dobrą krzeszyna, leszczyna, czereśnia — no i teraz widzę, że i dereń. Derenia jednak u nas mało. Ka - De - Ha — mówię zupełnie serjo — powinna założyć plantacje.

Zamiast derenia rosnącego powoli, można sadzić czereśnie rosnące szybko i prosto. Pień jej kilkuletni wycięty na laskę, daje ją doskonałą i mocną.

Ze wszystkich jednak lasek bezsprzecznie najlepszą i najpraktyczniejszą jest laska angielska. Wygląda skromnie, prosto, estetycznie, nie świeci pokostem, czy lakierem a rzemień ułatwia jej noszenie.

Laska dla harcerza jest konieczną. Użyteczność zaś ciupagi, nawet jako siekiery jest bardzo problematyczną. Pozostaje więc tylko laska na wzór angielski. Tyle już o użyteczności laski dla harcerza napisano, że chyba dwóch zdań być nie może i ja tego powtarzać nie mam zamiaru. Jeżeli laska harcerska wychodzi z użycia — winni temu sami instruktorzy. Gdy malec widzi swego druha hufcowego z ciupagą — wtedy laskę zaczyna traktować, jak zabawkę, jak karabin dziecięcy. Zupełnie zrozumiałe— że wzdycha do ciupagi. A ponieważ o dobrą ciupagę trudno i nie bardzo bezpiecznie byłoby dawać chłopcom do ręki podobną broń — wtedy nosi on p. o. ciupagę, którą ani się podeprzeć, na kolanie — ba w ręce bez nasilenia się złamać ją można, a przycisnąwszy silniej ostrze, wyważa się je z toporzyska.

Na wieczornicę lub na dancing nikt laski, tak jak i gwoździami nabitego buta nie weźmie. Dla szlifibruków w prasowanych portkach rozniecających ognisko przy pomocy latarki elektrycznej, dla czyniących nie wycieczki i harce — lecz spacery po różnych szosach — oczywiście wystarczy p. o. ciupaga — jednak idący na harce w gąszcze, skały lub bagna laskę harcerską należycie oceni. Mogły zrobić na Baden Powellu podniesione w górę ostrza siekierek — wrażenie — jednak z pewnością traktował je, jako osobliwość narodową.

Ze względu na wspomnienie tej chwili, owej ciupagi nabijanej oznakami z czendżu pochodzącemi i ja czasem używam przy paradzie i moi chłopcy mają ją za pewnego rodzaju totem — jednak idąc na harce w teren — mimo moich 45 lat — drąg dźwigam, jak każdy inny lis czy wilk czy jastrząb. Na katafalku w czasie nabożeństwa za poległych naszych druhów — krzyżujemy z karabinem nie ciupagę, lecz laskę harcerską.

Ci, którzy się laski harcerskiej—drąga—drewnianego karabinu — wstydzą — będą się wstydzić i gołych kolan i lilijki i krzyża — a z pewnością 10-te Prawo uznają za oznakę niemęskości.

Apeluję do starszyzny przedewszystkiem — by lasek harcerskich ponownie zaczęła używać.

GAWĘDA NACZELNIKA.

Z okazji sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej dałem Wam w roku zeszłym nieco obliczeń i trochę analizy liczb, naszych zestawień statystycznych. Tegoroczne sprawozdanie samo już zawiera kilka tabliczek porównawczych, zwróćcie na nie uwagę. N. p. bardzo pocieszającym objawem zwiększania się sprężystości organizacji jest zmniejszanie się % „braku danych", ujemnie natomiast świadczy o niej spadek % drużyn wpisanych w G. K. (str. 22 sprawozdania). Tak przechodząc tablice statystyczne można z nich wiele wyczytać. Spróbujcie to uczynić! Ja z okazji sprawozdania chcę poruszyć parę ważnych zagadnień, nurtujących dziś w świecie harcerskim.

„Marazm i zastój".

Od kilku lat, bodajże możnaby wskazać mniej-więcej od jakiej daty, słyszy się wśród części starszyzny narzekania na „zastój" w życiu Z. H. P. Bardzo ostrożnie trzeba traktować oceny życia i pracy organizacji społecznej, aby nie poddać się sugestji głosów, które wskazując istotne i urojone niedomagania i błędy, szukają ich winowajców zazwyczaj poza sobą przedewszystkiem i wnieść mogą rozdźwięki do organizacji — z drugiej strony, aby zbyteczny optymizm i zadowolenie z siebie nie prowadziły naprawdę do martwoty. Nie jestem w ocenie stanu Z. H. P. ani skrajnym optymistą, ani pesymistą. Liczby uczą nas zupełnie dokładnie, że ilość członków wzrosła. Poziom pracy — ten trudniej ocenić, choć i tu możnaby zastosować metody ścisłe, oparte n. p. na obserwowaniu przyrostu różnych kategoryj i stopni członków, na statystyce prac różnego rodzaju, wyróżnień się harcerzy i t. d. Ale to pieśń przyszłości. Na dziś trzeba poprzestać na stwierdzeniu, że poziom jest w różnych częściach Z. H. P. (terytorjalnie biorąc), bardzo różny i że poszczególne Chorągwie, a nawet poszczególne w nich środowiska harcują raz pomyślniej, drugi raz znów gorzej — a czy fala wypadkowa tych fal cząstkowych wznosi się — możnaby się spierać. Śmiem twierdzić, (a obserwuję nasz Ruch i wiele myśli mu poświęcam bez przerwy już rok osiemnasty), że w sumie biorąc, — nie zaciemniając sobie obrazu sporadycznemi i lokalnemi spadkami, — choć może powoli — *idziemy ku górze.*

Ale możemy też zacząć spadać bardzo szybko!

Jednak coś musi być — powiecie — prawdy w tych głosach, które narzekają na „zastój".

I ja widzę wiele punktów słabych — i nieraz o nich pisałem. I ja chciałbym nasz Ruch widzieć w szybszym ruchu rozwojowym — oczywiście. Zaraz o tem pomówimy.

Harcerstwo jest ruchem przerodzeniowym.

Przerodzić trzeba charakter polski, nie odrodzić — mówił kiedyś jeden z wybitnych naszych pedagogów — uczonych. Nie mamy do czego „wracać" pod tym względem, musimy nowe budować wartości charakteru, wydobywając, wzmacniając, wzbogacając wszystko co dodatnie w psychice polskiej — usuwając jej skazy.

Otóż praca nad przerodzeniem charakteru nie może mieć nic wspólnego z jakąkolwiek masówką. Stąd nie o wzrost liczebny musimy dbać przedewszystkiem, przeciwnie, on nieraz może stać się przyczyną upadku prawdziwego Harcerstwa, jak to było w okresie powojennym. Stąd nie zaimponują starym harcmistrzom plany wtłoczenia w ramy harcerskie całej młodzieży, gdyż pamiętamy doświadczenia śląskie z okresu plebiscytu, idące po tej linji, a także doświadczenia z drużyną w takiej szkole, gdzie wszyscy *musieli* być harcerzami.

Historja nas uczy, choćby powołać się na wpływ Filaretów, Zetowców, Petowców, z okresu tajnych prac młodzieży polskiej, że daleko silniejszy wpływ na podniesienie poziomu szerokich sfer młodzieży (i nie młodzieży) mają nieliczne, ale zwarte w sobie, a przedewszystkiem na wysokim poziomie etyki i patrjotyzmu stojące zrzeszenia — niż liczne bardzo, ale luźne lub tylko więzami formalnemi związane organizacje.

Do udostępnienia dobrodziejstwa metod skautowych szerokim sferom młodzieży istnieje lepsza droga, niż droga „rozwodnienia" Z. H. P.: tworzenie organizacyj filjalnych, jako terenów pracy społecznej harcerskiej.

O tem „niebezpieczeństwie liczby" tem więcej trzeba myśleć i mówić, że jest ono już dziś aktualne. Właśnie zwiększenie ilości członków Z. H. P. przy osłabieniu życia wewnętrznego w zrzeszeniach i całych środowiskach dało te wyniki, które nazywa się „marazmem", „zastojem". W niektórych środowiskach naszych życie słabo pulsuje, w innych — może nawet żywem bije tętnem, ale w obrębie ciasnych ramek drużyny. Nawet Chorągiew nie zawsze ma jakiś mocny ośrodek skupiający, a cóż dopiero całość Z. H. P.

Ale nawet tam, gdzie z rozmachem pracuje się i żyje w drużynie, hufcu, Chorągwi *bodaj czy nie więcej jest harców niż Harcerstwa.*

Czy mnie rozumiecie?

Ożywienie pracy wewnętrznej

jest pierwszym warunkiem szybszego rozwoju Ruchu. Mieliśmy w Harcerstwie, zwłaszcza konspiracyjnem, okres kółkomanji — przyszła reakcja — nacisk na sporty, konkursy, zawody. Dziś trzeba znów „wyrównać" linję, Prawda, Szumiący Dębie?

Mówię to, „bom grzeszny i sam pełen winy": wśród setek spraw, które musiało się załatwiać czasu nie starczało na należyte organizowanie, nie łatwe, owego życia społecznego zrzeszeń, starszyzny. Próbowało się namawiać do tworzenia gromad starszyzny Chorągwi — z małym skutkiem (dziś Mazowsze robi Drużynę Mazowsza); chciało się w Radach Honorowych Starszyzny widzieć ośrodki organizujące Starszyznę Chorągwi — to zupełnie się nie powiodło. Stworzenie Dębowej Gromady Starych Harcerzy będzie, da Bóg, początkiem i wzorem pracy wewnętrznej, a wierzę, że potrafimy pokonać wszystko, co nas będzie rozpraszało lub usiłowało rozbić.

Ten numer „Harcmistrza" przynosi wiele myśli o „Starszem Harcerstwie". Ściśle łączy się to ze sprawą, o której mówimy: skupiania się dorosłych harcerzy.

Na czele iść — nie w ogonie.

Oprócz tego „zastoju“, osłabnięcia wewnętrznej pracy nad sobą, zbiorowego, społecznego życia harcerskiego jest jeszcze inny rodzaj „zastoju“. Wśród wielkiego ruchu myśli, powstających nowych zadań i prac, Harcerstwo nie zawsze może nadążyć za innymi — gdy powinnoby iść na czele. Nawet w dziedzinach, które stworzyliśmy i rozwinęli musimy dziś „walczyć z konkurencją“: obozy — przyjmuje dziś szereg organizacyj jako formę działalności kulturalno-oświatowej, świetlice — cieszą się dziś specjalnem zainteresowaniem i bodajże daleko w tyle zostawiły nasze izby harcerskie, choć z nich się wywodzą; konkursy urządzają dziś niektóre organizacje lepiej i pomysłowiej od nas. Szereg pomysłów i środków metody skautowej, z skautingu lub z innych źródeł przechodzi do szkoły. Tak więc, chociaż w liczbę wzrastamy, nad metodami naszemi pracujemy — zatem bezwzględnie biorąc *idziemy naprzód*, łatwo możemy pozostać w tyle, gdy inni nas będą wyprzedzać.

Czego potrzeba?

wysiłku każdego z osobna i wszystkich razem, aby odrzucić wszystko, co nas dzieli, postanowić wspólnie odbudowę zaufania i w pracy wewnętrznej ją przeprowadzić;

wzmożenia życia zbiorowego, społecznego, towarzyskiego, abyśmy żyli w gromadach, mieli swoje harcerskie środowiska, przeżywania i wytwarzania wartości religijnych, moralnych, intelektualnych, estetycznych, a przez to nietylko bieżące podnosili życie na wyższy poziom, ale i trwalej związywali się z Ruchem,

wzmożenia czujności opinji harcerskiej na przejawy życia członków naszego Ruchu, całości Ruchu i życia narodowego; obmyślenia i stosowania właściwych form reakcji na przekroczenia Prawa;

organizowania wzajemnej pomocy moralnej i materjalnej, co będzie jeszcze jednym czynnikiem skupienia i siły, nietylko wewnętrznej, ale i w obronie Ruchu nazewnątrz mogącej zaważyć;

ulepszenia naszej struktury organizacyjnej, w kierunku jej uproszczenia, usprawnienia działania władz i ogniw, by ułatwić każdemu obywatelowi naszej Harcerskiej Gromady wnoszenie przyczynków do jej dorobku, ale i utrudnić wszelkie odśrodkowe tendencje, przejawy warcholstwa i spychania Z. H. P. z linji Harcerstwa;

stworzenia ośrodka pracy naukowej i doświadczalnej nad systemem wychowawczym harcerskim (były już tego początki w lektoracie harcerskim w Polskiem Kolegjum Uniwersyteckiem w Kijowie za rektoratu ś. p. Ludwika Janowskiego, w Uniwersytecie Lubelskim w zleconych wykładach Dha Strumiłły, w wykładach na różnych kursach, w Instytucie Wychowania Fizycznego i in.);

skupienia prac nad kształceniem starszyzny, aby nie wytworzyć rozbieżnych ujęć systemu skautowego, lecz przeciwnie wzmacniać jego jednolitość;

wreszcie potrzeba środków materjalnych, a zatem systematycznej, planowej akcji skarbowej.

Nieco inaczej planowałem sobie gawędę, chciałem wejść więcej w szczegóły i przykłady. Trzeba jednak było po rycersku miejsca ustąpić komu innemu, więc niech mnie to usprawiedliwi, gdy — będziecie wytykać mi, że może zbyt ogólnikową dałem charakterystykę stanu Z. H. P. i linij wytycznych jego najbliższego życia. Postaram się poprawić w przyszłości, choć zapewne pod innym nagłówkiem.

Za nadesłane Głównej Kwaterze i mnie osobiście życzenia świąteczne i noworoczne najserdeczniej dziękuję, wzajemnie najlepsze życzenia przesyłam, przepraszając, że czynię to na tej drodze, nie mogąc do wszystkich, którzy byli łaskawi o mnie pamiętać, zwrócić się osobiście.

Stanisław Sedlaczek.

J. Czarny Grzesiak, Wilno.

Nasza Ofensywa.

(Artykuł dyskusyjny).

Już od kilku miesięcy, kiełkuje w społeczeństwie harcerskiem, myśl akcji zaczepnej w stosunku do młodzieży nie objętej naszym ruchem. Już wielcy działacze harcerscy nie tylko myślą, ale mówią i piszą o tej oczekującej nas wojnie. Uchwały pełne wiary w to, że wystarczy wzywać i apelować, a reszta prawie sama się zrobi — oto znaki, mówiące nam o zbliżającej się akcji. I tylko patrzeć, jak nasz rząd harcerski ogłosi mobilizację, wezwie do broni najstarsze roczniki i pchnie kadry i rezerwy na front.

Mam wrażenie, że przeżywam drugi raz rok 1914, rok rozpoczęcia wojny światowej. Radość, zapał, wiara w to, że za trzy miesiące już będzie po wojnie, proklamacje do „wiernych ludów“, oto początek każdej wojny. Przypomnijmy jednak sobie, co było później.

Harcerstwo w tej chwili przypomina mi państwo prące do wojny i obiecujące sobie z tego wielkie korzyści.

Czas pomyśleć o oczekującej nas ofensywie. Zastanówmy się nad środkami, przy pomocy których mamy przeprowadzić ofensywę, a także nad tem, czy nie lepszy powolny podbój, lecz stały, niż kiepska ofensywa i co musi po niej nastąpić — przykra defensywa. A więc do rzeczy.

Armja ruszająca na bój musi mieć wodza; człowieka, który pchnie szeregi harcerskie do czynu, zmusi je do długotrwałego wysiłku, wysiłku na lata całe, który sam będzie pełen wiary w powodzenie akcji, który nie zrazi się niepowodzeniem, lecz pokona wszelkie przeszkody i cel osiągnie. Człowieka, który weźmie w garść rozpolitykowaną (w znaczeniu harcerskiem) i rozłazikowaną brać instruktorską i każe jej mniej mędrkować, a więcej czynić.

Takim musi być wódz.

A nasze kadry „oficerskie“. Czy instruktor nasz przepojony jest chęcią czynu, czy pragnie oddać całego siebie pracy harcerskiej. Na to pytanie odpowiedź nie jest trudna. Przeczytajcie małą statystykę instruktorów umieszczoną w Nr. 3, „Harcmistrza“ z z. r. a przekonacie się, że instruktorzy nasi są wszystkiem może, lecz nie instruktorami — wychowawcami w pełnem tego słowa znaczeniu. Większość to nie wychowawcy przyszłego pokolenia, ale emeryci harcerscy. Nie wielu mamy „linjowych oficerów“. Sztaby i etapy są dla wielu wygodniejsze. I dezerterów pewnie wielu pląta się po świecie.

Drużyny w uciążliwej pracy, pracy mającej dać w przyszłości kadry wyrobionych instruktorów (bo któż wychowa instruktorów na ofensywę), prowadzą chłopcy, którzy sami jeszcze muszą być wychowywani i urabiani. Czyż to nie zakrawa na szopkę. Czy myślicie, że hasło ofensywy obudzi śpiących, doda im energji, każe im zabrać się do właściwej pracy. Czy chodzi nam o posiadanie kilkuset opatentowanych dygnitarzy i urzędników harcerskich, czy o wychowawców młodzieży.

Któż obejmie zdobyte tysiące młodzieży, gdy do należytego prowadzenia obecnie istniejących drużyn brak nam jeszcze kilkuset instruktorów.

Wyrabiajmy instruktorów - wychowawców.

Czy w takim stanie rzeczy nasza ofensywa nie będzie raczej raidem kawalerji, który może uczynić wiele krzyku i zamieszania, lecz tylko na krótki okres czasu. Trzeba nam szarej piechoty, która krok za krokiem będzie się posuwała i nie dopuści do załamania naszej ofensywy. Załamanie frontu to przykra sprawa.

A jakżeż będzie z naszą więźbą organizacyjną, kiedy teraz, gdy obejmujemy czterdzieści tysięcy młodzieży nie możemy dokonać rejestracji drużyn, kiedy są Chorągwie przysyłające raporty w dziesięć miesięcy po terminie.

Zgadzam się najzupełniej z tem, że nie raporty świadczą o wartości pracy, ale mam ogromne wątpliwości czy instruktor, który nie potrafi zrobić tak drobnej rzeczy, jak raport we właściwym terminie, potrafi prowadzić bardziej trudną, wytrwałą i pełną planowości pracę wychowawczą.

Tylko ludzie leniwi, którzy wolą bujać w obłokach, mogą twierdzić, że organizacja może istnieć bez pewnych form raportów, terminów, regulaminów i t. p. Pamiętajmy, że Harcerstwo jest nie tylko ruchem, ale i organizacją. Nie zachwalajmy tak „dobrych i sławnych przedwojennych czasów". Tkwię w robocie od 1913 r. i mógłbym o tych doskonałościach coś powiedzieć. Zresztą o wartości tej pracy świadczy ilość (jakże skromna!) harcerzy, którzy w pracy harcerskiej wytrwali.

Wyruszając w bój musimy wzmocnić swą więźbę organizacyjną w całym Związku. Musimy, my, instruktorzy, być wzorem rzetelności w sprawach organizacyjnych i od innych jej wymagać. Realizujmy Prawo Harcerskie, na terenie własnej organizacji.

Więcej rzetelności w organizacji.

Pisze druh Zawodzki w swoim artykule „O gospodarczą rozbudowę harcerstwa" („Harmistrz" Nr. 4 z b. r.) że, „lokalne drobne trudności czy nieporozumienia, małe, może ciekawe nawet dla instruktora harcerskiego, fragmenty lokalnej ofensywy przyciemniały nam szersze ujęcie całego zagadnienia", a przedtem mniej więcej to samo o dyskusji nad sprawami finansowemi.

Niestety, było trochę inaczej. W dyskusji na Odprawie Komendantów Chorągwi ścierały się dwie zasadnicze rzeczy: proza i poezja. Proza ludzi ciągnących robotę, właśnie tam u dołu, tam gdzie wre bój o każdą drużynę, o każdego chłopca czy instruktora i o każdego złotego. To właśnie były głosy z frontu harcerskiego.

A poezja, to właśnie byli ludzie, którym wszystko łatwem się wydaje, samo się robi pięknie i składnie, i tylko siedzieć i patrzeć jak świat się odradza. Oni nie widzą, że ofensywa trwa ciągle. Nie widzą, że zmniejszenie, czy zwiększenie stanu liczebnego tej czy innej Chorągwi, to właśnie wynik ofensywy zakończonej w danym roku klęską, lub zwycięstwem.

Idąc w górę, pamiętajmy, że stąpamy po ziemi.

A teraz przejdźmy do spraw finansowych. Dotychczasowe nasze poczynania finansowe wykazały, że mamy bardzo słaby talent do tych rzeczy. Przypomnijmy sobie loterję na budowę Stanicy Związkowej, deficyt C. K. D. H., zadłużenia Zarządów Oddziałów. Czy to nie klęski w naszej walce o byt.

I tu niestety stwierdzić trzeba, że nie udają się rzeczy zakrojone na wielką skalę, rzeczy związkowe. Drużyny jakoś dają sobie radę i zdobywają potrzebne im środki materjalne.

Nie można prowadzić takiej polityki finansowej jak dotychczas. Na utrzymanie sztabów nie można odciągać z „pierwszej linji" po 40.000 złotych rocznie. Pieniądze te muszą zostać tam na linji, gdyż tam są one bardziej potrzebne.

Nie może Naczelnictwo i Główne Kwatery wydawać kilkudziesięciu tysięcy na pensje pracowników, gdy niektóre Chorągwie nawet setek na ten cel nie posiadają. Gdy zaś zdobędą jakie sumy to przecież tyle jest potrzeb, że nie można tych pieniędzy na pensje wydawać. Zgadzam się na to, że musimy mieć z czasem pracowników płatnych, że nasza robota wówczas nie będzie się rwała, ale wszystko musi zachować pewną proporcję. Czyż jest logicznem zabranie z terenu Chorągwi tysiąca, dwóch, czy trzech na opłacenie pracowników G. K. wówczas, gdy ta Chorągiew nie posiada ani jednego pracownika płatnego, gdy niema go z czego opłacić.

Bądźmy w sprawach finansowych harcerzami.

Stwierdzam, że ofensywa na młodzież trwa. Prowadzi ją każda drużyna, każdy hufiec i każda Chorągiew. Jedni czynią to z większym, drudzy z mniejszym skutkiem. Posuwają się naprzód, trwają na miejscu, lub nawet cofają się na pewnych odcinkach, ale zawsze walczą. Walczą z biernością społeczeństwa, z brakiem środków finansowych, z brakiem ludzi do pracy instruktorskiej i wielu innemi przeszkodami utrudniającemi rozwój organizacji harcerskiej.

O tem wszystkiem, według mnie należy pomyśleć, zanim się przystąpi do opracowania planu ofensywy.

Trzeba też śmiało powiedzieć, że w pracy naszej musi nam Państwo wydatniej dopomóc. Musi nam dać pewne prawa i przywileje, musi nam dać środki finansowe na rozwój naszej organizacji. Musi, bo my nie robimy roboty dla tej czy innej kliki partyjnej, ale robimy ją dla dobra Państwa My prowadzimy robotę wychowawczą. Przez wychowywanie dziesiątków tysięcy młodzieży dążymy do odrodzenia narodu. Chcemy dać Państwu ludzi rzetelnych i ofiarnych w pracy społecznej. Chcemy by w Polsce było więcej Prawdy, Dobra i Piękna. Na taką robotę, nawet w trudnych warunkach budżetowych muszą się znaleźć pieniądze.

Wówczas nie trzeba będzie rozbudowywać gmachów więziennych, nie będzie trzeba miljonów wydawać na walkę z komunizmem. Kapitał włożony w pracę harcerską stokrotnie się oprocentuje. Państwo napewno na tem zyska.

Tak trzeba komu należy o tem powiedzieć.

— — — — — — — — —

O tem, jak sobie wyobrażam plan naszej ofensywy napiszę w następnym artykule.

St. Sedlaczek.

Angielskie ogniwa organizacyjne

analogiczne do naszych hufców i chorągwi.

(dokończenie).

Zawieszanie Drużyny; instruktorzy mogą być zawieszeni tylko po przeprowadzeniu dochodzenia, wyjątki stanowią wypadki w których zawieszenie jest konieczne natychmiast, gdyż inaczej powstałaby wielka szkoda. Zawieszenie jest równoznaczne z „wsadzeniem do aresztu" i nawet jeżeli „oskarżony" nie zostanie uznany „za winnego", sam fakt zawieszenia nadaje mu na długi czas ujemne piętno w oczach ludzi. Tego trzeba unikać o ile tylko można.

Ogólne pobudzanie Ruchu obejmuje tworzenie i pobudzanie Miejscowych Towarzystw, grup, i drużyn, organizowanie konferencyj, obozów, wystaw robót ręcznych i pokrewnych zajęć. Należy tu także propaganda przy pomocy rozsyłania czasopism i innych wydawnictw; zainteresowanie prasy miejscowej; serje odczytów, pokazów; tygodnie skautowe.

W zakresie pracy wewnętrznej drużyn komisarz może zorganizować grupę osób, która będzie wygłaszać dla chłopców odczyty, możliwie z ilustracją, filmem lub przezroczami.

Komisarz powinien studjować cele i metody pokrewnych organizacyj chłopców i dziewcząt, starać się poznać ich kierowników, a także osoby kierujące wychowaniem i instytucjami, które mogą dopomóc drużynom.

Rozdziały następne poświęcone są zakładaniu Towarzystwa Miejscowego, drużyn i gromad, oraz tworzeniu ośrodków skautowych w szkołach wszelkiego typu.

Kształcenie chłopców. Instrukcja podkreśla, że „im dokładniej idzie się za przewodem książki „Scouting for Boys", tem prawdopodobniejsze jest utrzymanie się na właściwym tropie". Najwięcej uwagi należy zwrócić na wzbudzenie prawdziwie skautowego ducha. Komisarz może w tem pomóc, rozmawiając z chłopcami na odpowiednie tematy, przy zwracaniu uwagi w czasie wizytacji, czy chłopcy nietylko znają ale i rozumieją znaczenie Przyrzeczenia i Prawa; przez urządzanie dorocznego przypominania prawa, przy którem chłopcy oświadczają „przyrzekałem, że....", tu powtarzają tekst Przyrzeczenia.

Kształcenie starszyzny. Komisarz jest tak samo odpowiedzialny za kształcenie swych skautmistrzów, jak oni za kształcenie zastępowych. Trzy funkcje skautmistrza obowiązują również komisarza:

1) ożywić duchem (inspirować);
2) organizować;
3) nauczać (instruować).

Komisarz może łatwiej udzielać właściwych wskazówek, jeśli sam z powodzeniem prowadzi, albo przynajmniej kiedyś prowadził drużynę. Przez to zyskuje ową uncję praktyki, która jest więcej warta od tonny teorji. Ścisłe stosowanie systemu zastępowego i pomoc dzielnego przybocznego może uczynić prowadzenie drużyny możliwem nawet dla bardzo zajętego człowieka. „Jeżeli to jednak jest zupełnie nie do osiągnięcia, trzeba poprzestać na teorji. Studjuj dokładnie Scouting for Boys, czytaj The Scouter regularnie i miej pod ręką małą bibljoteczkę skautową". (W Polsce: czytaj „Harce młodzieży", „Szkołę Harcerza", „Harcmistrza" i „Harcerza"). Jeżeli komisarz czuje, że sam nie może podołać kształceniu starszyzny, musi postarać się o pomoc zastępcy komisarza hrabstwa lub okręgu do spraw kształcenia starszyzny.

Kształcenie drużynowych. Kształcenie drużynowych można prowadzić organizując komplety, zimą w izbie, latem w obozie. Bardzo wielką wartość tych kursów stanowi sposobność wymiany zdań. Jeżeli komisarz sam jest „ekspertem" w różnych dziedzinach wiedzy skautowej, powinien sam prowadzić kursy, lecz nawet jeśli nie jest „ekspertem", może objąć kierownictwo ogólne, dobrawszy sobie instruktorów — specjalistów do pomocy. Powinien mu w tem pomagać skautmistrz okręgowy.

Konferencje są wartościową i interesującą formą kształcenia. Komisarz nie powinien brać na siebie całej odpowiedzialności za organizowanie konferencji, lecz powołać mały komitet, np. z 2 ludzi prócz niego. Ważne jest, by referaty dotyczyły praktyki skautingu. Dobre jest zarządzić zgłoszenie propozycyj tematów.

Lepiej mieć tematów za mało, niż za wiele, by uczestnicy opuszczali konferencję z jasnem zrozumieniem tego, co słyszeli.

Zaleca się także organizowanie konferencyj zastępowych i obozów zastępowych. Konferencjom zastępowych przewodniczyć powinien komisarz, ale prócz jednego jeszcze skautmistrza - sekretarza, nie powinni w nich brać udział dorośli.

Główną zasadą do zapamiętania jest, że kształcenie winno wychodzić od komisarza i przechodzić przez drużynowych do zastępowych, a od zastępowych do skautów.

Uczyć się od innych komisarzy — dalsza rada, interesować się życiem innych okręgów i czerpać z doświadczenia ich kierowników.

Skauci morscy. Jeżeli komisarz sam niema doświadczenia żeglarskiego oczywiście musi powołać pomocnika komisarza dla skautów morskich. Przed wpisem drużyny morskiej należy się upewnić, że drużyna ma warunki bezpieczeństwa i należytego kształcenia.

RÓŻNE.

W n i o s k i o o d z n a c z e n i a muszą być poparte przez Komisarza Okręgowego.

O b o z y poza terenem okręgu muszą uzyskać pozwolenie przełożonego komisarza. Wycieczki i obozowania zagranicą wymagają zgody Komisarza Okręgu i Głównej Kwatery.

D r u ż y n y s z k o l n e. Komisarz może stawiać wnioski o mianowanie przybocznych młodszych niż 18 lat.

S t r a j k i. Na użycie drużyny do pomocy jakiejś organizacji o uznanej użyteczności publicznej; musi drużynowy uzyskać pozwolenie komisarza.

Schemat organizacji i zasady pracy wypróbowane w Anglji ze wszech miar zasługują na to, by je poznać i wziąć pod uwagę przy reorganizacji naszego Związku. Ta myśl skłoniła mnie do poświęcenia tej sprawie referatu. Jestem zdania, że o ile w dziedzinie ideologji musimy przedewszystkiem opierać się na pracy własnej w oparciu o tradycje narodowe, narodową historję, literaturę, o całą naszą bogatą kulturę polską, to w zakresie metodyki, a zwłaszcza organizacji możemy bardzo wiele skorzystać z doświadczeń i dorobku zagranicznego. Według mnie przyjęcie przez Z. H. P. głównych zasad organizacji angielskiej stanie się ważnym czynnikiem szerokiego rozwoju naszego Harcerstwa.

ROCZNICE HISTORYCZNE.

Luty. podał *T. M.*

dzień rok
9 1918 Pokój brzeski Niemiec z Ukrainą.
9 1919 Zbiera się Sejm Ustawodawczy.
10 1925 Podpisanie Konkordatu.
12 1746 Urodz. się Tad. Kościuszko w Mereczowszczyźnie.
14 1831 Gen. Dwernicki bije Gejsmara pod Stoczkiem.
15 1386 Chrzest Jagiełły.
15 1918 Gen. Haller przechodzi pod Rarańczą na Ukrainę.
17 1831 Pułki 4-ty i 8-my pod dowództwem Skrzyneckiego biją Moskali pod Dobrem. Gen. Żymirski bije Moskali pod Kałuszynem.
18 1386 Ślub Jagiełły z Jadwigą.
18 1846 W nocy na 19.II. początek rabacji chłopskiej pod Tarnowem.
19-25 1831 Bitwa pod Wawrem.
22 1846 Akt powstania w Krakowie.
24 1588 Arcyks. Maksymiljan pobity przez Zamoyskiego pod Byczyną.
25 1831 Bitwa pod Grochowem.
27 1861 Pięciu poległych w Warszawie.
29 1768 Akt Konfederacji w Barze.

BIBLJOGRAFJA PATRONÓW DRUŻYN.

T. Maresz.

115. *Rudnicki.* Portret Kościuszki jednobarwny, Poniatowskiego i Dąbrowskiego, nakład E. de H. Odbito w Zakł. Graf. Wierzbickiego, W-wa 1926. Około 50x60 cm.

Dekert.

116. *Smoleński.* „Jan Dekert". Tow. Mił. Hist. zł. 2.40.
117. „Portret Dekerta", 42x34 cm.

Długosz (patrz 4).

118. *Botrzyński, Smolka.* „J. Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie". 1893.
119. *Gawlik.* „O sławnym dziejopisarzu polskim, J. Długoszu". zł. —.40.
120. *Głuchowska.* „J. Długosz, wielki historyk i wychowawca królów". zł. —.50.
121. *Kucharski.* „Jan Długosz" (1415—1480). Złoczów. 1928.

Dubiecki.

122. *Pomarański.* M. Dubiecki, zarys biograficzny.

Dwernicki (patrz 15).

123. *Dwernicki.* Pamiętniki. Lwów 1870.
124. *Pawłowski.* Dwernicki. Poznań 1922. zł. 1.—.
125. *Ligocki.* Sen o Dwernickim. Powieść. zł. 2.50.

Fredro.

126. *Kucharski.* Al. Fredro. Życiorys literacki. Ossol. zł. 1.60.

Głowacki (patrz 17).

127. *Szujski.* Bartosz Głowacki. Geb. i Wolff. zł. —.50.
128. Portret Bart. Głowackiego, trójbarwny, 35x50 cm. zł. 1.20.

Godebski (patrz 15, tom II, 20).

129. *Galle.* Cyprjan Godebski. Alb. zasł. Polaków i Polek.
130. *Smolarski.* Poeta legjonów Cyprjan Godebski. Kraków 1910.
131. *Schnür-Pepłowski.* Rycerz poeta. Opow. historyczne. Lwów 1899.

Goszczyński (patrz 15 tom V, 20).

132. *Giller.* Seweryn Goszczyński. Szkic biograf. Lwów.
133. *Wasilewski. Z.* Seweryn Goszczyński. Szkic. liter. zł. 2.—.

Grodyński.

134. Skaut: rok 1920 Nr. 5.
135. Harcerz: rok 1929 Nr. 4. Jerzy Grodyński, artyk. St. Sedlaczka. rok. 1929 Nr. 4. Z rozkazów J. Grodyńskiego. Rok 1929 Nr. 4. J. Grodyński, w obronie Lwowa, wg. Mączyńskiego Boje Lwowskie.
136. Harcmistrz: rok 1920 Nr. 3, rok 1927 Nr. 1, Andrzej Małkowski i Jerzy Grodyński. Rok 1927 Nr. 1 i Nr. 3. Grodyński. Ustawa Harcerstwa.
1929 Nr. 2. Ze wspomnień o Andrzeju Małkowskim Jerzym Grodyńskim, artykuł Szumiącego Dęba.

Grzegorz z Sanoka (patrz 4).

137. *Buyno-Arctowa.* Grześ z Sanoka. Opow. historyczne wg. Kraszewskiego. Arct. zł. 1.20.
138. *Kraszewski.* Grześ z Sanoka.

Hoffmanowa (patrz 15, tom III).

139. *Boberska.* Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. zł. 1.—.
140. *Kraushar.* Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa w czasie powst. listopadowego. zł. 1.50.

Hozjusz.

141. *Ks. Umiński.* Stanisław Hozjusz. Dobra Prasa. Płock. zł. 1.50.

Jabłonowski (patrz 20).

Jabłonowska.

142. *Konarski.* Anna Jabłonowska, reformatorka życia społecznego w Polsce w XVIII w. Arct. 1929.

Jachowicz (patrz 15 tom III).

143. *Majchrowicz.* Życiorys St. Jachowicza. Encykl. wychowawcza tom V.

Jadwiga (patrz Jagiełło, 4, 17).

144. *Kraszewski.* Matka królów. Arct.
145. *Kraszewski.* Matka królów, wyd. skrócone, Arct. zł. —.70.
146. *Niewiadomska.* Królowa Jadwiga. zł. —.40.
147. *Orsza.* Z życia król. Jadwigi. Opow. histor. zł. —.24.
148. *J. R.* Królowa Jadwiga.
149. *Rydel.* Królowa Jadwiga. Poznań 1910.
150. Portret królowej Jadwigi, 35x50 cm., jednob. i wielobarwny zł. 1.20, i zł. 2.—.

Jagiełło (patrz 2, 4).

151. *Długosz.* Bitwa Grunwaldzka. zł. 2.—.
152. *Prochaska.* Wł. Jagiełło, 2 tomy.
153. *Kraszewski.* Krzyżacy, 2 tomy.
154. *Kiśliński.* Grunwaldzkie zwycięstwo. Opow. histor. zł. —.30.
155. *Sienkiewicz.* Krzyżacy.
156. Portret Jagiełły, 42x34 cm. zł. 2.10.

Janko z Czarnkowa.

157. *Dąbrowski.* Janko z Czarnkowa. Sprawozd. Akad. Umiej. 7.

Konferencja skautowa polsko-czeska w Katowicach.

odbyła się dn. 30 listopada pod egidą Biura Skautów Słowiańskich celem bliższego porozumienia się w sprawie uroczystości skautowych słowiańskich 1931 roku, a także wogóle nawiązania ściślejszych stosunków między dwiema bratniemi organizacjami. Z. H. P. reprezentowała dhna wiceprzew. H. Śliwowska, Svaz Junaków — Skautów Rep. CS dh. komisarz międzynarodowy inż. Zidlicki (dhowi Svojsikowi w ostatniej chwili uniemożliwiła przyjazd szkarlatyna w rodzinie), Biuro Sk. Słow. — jego prezydjum, dhowie T. Strumiłło i O. Grzymałowski; wreszcie uczestniczyli w konferencji jako przedstawiciele Śląska dhna Laszczkówna i dh Kapiszewski.

Wyniki narad ujęto w następujące punkty:

1) Święto skautowe Svazu, urządzone w dn. 27 czerwca do 3 lipca 1931 w Pradze z okazji 20-lecia ruchu skautowego w Czechach, w którem przyrzekły wziąć udział delegacje skautowych organizacyj słowiańskich, nosić będzie nazwę „Tabory Slovanskich Skautów“ (Les camps des éclaireurs slaves). Plakaty reklamowe czeskie będą zawierały także popularną nazwę „Slovanske Jamboree“. Nie będzie natomiast nazwy „I-szy zlot wszechsłowiański“.

2) Naczelnictwo Svazu ma listownie wystąpić do Z. H. P. i do Biura Międzynarodowego z potępieniem akcji pseudoskautowej organizacji emigracyjnej Ukraińskiej w Czechach, szkalującej Polskę w oczach organizacyj skautowych świata.

3) Svaz daje gwarancje, że w uroczystościach Praskich sprawa ukraińska nie będzie poruszona w formie żadnych zewnętrznych ani wewnętrznych wystąpień.

4) Zgodzono się na zwołanie plenarnej konferencji Biura Skautów Słowiańskich w czasie zlotu w Pradze.

5) Biuro Sk. Słow. zwróci się do wszystkich organizacyj słowiańskich z apelem o liczne stawienie się na oba święta słowiańskie — zloty skautowe w Pradze i pod Lwowem, uważając je za ważne sposobności zbliżenia się i zrealizowania braterstwa Słowiańskiego.

6) Przyjęto do wiadomości szczegóły dotychczas ustalone co do obydwu zlotów, dla obu akceptując określenie „święta słowiańskiego“. W szczególności Z. H. P. zaprasza gości na czas od 5 do 12 lipca, poczem obóz stały zlotowy ma się rozwiązać na szereg obozów wędrownych.

7) Postanowiono zwrócić się do wszystkich organizacyj skautowych słowiańskich z wezwaniem.

a) aby przy organizowaniu zlotów zapraszały do uczestnictwa inne organizacje słowiańskie, by krzewić w ten sposób ideę wzajemnego poznawania się i zbliżania przez częściej powtarzane „święta słowiańskie“.

b) aby zawiadamiały się wzajemnie o kursach Związku wych, obozach i wycieczkach i wymieniały między sobą instruktorów i nieinstruktorów (Terminy powinny być sobie komunikowane przed 1 czerwca każdego roku).

c) aby pomyślano o nazwie słowiańskiej dla zlotu Słowian — zamiast Jamboree.

8) Wreszcie omawiano propozycję (nieurzędową) dha Svojsika, aby w lecie 1933 roku urządzić w Polsce Zlot Wszechsłowiański, nie bacząc na to, że w tymże roku odbędzie się Jamboree w Ameryce. Sprecyzowanie sprawy odłożono do Konferencji w Pradze.

Obrady toczyły się w przyjacielskiej atmosferze w lokalu Komendy Chorągwi żeńskiej. Zwiedzano potem Muzeum Śląskie. Zarząd Oddziału podejmował uczestników konferencji obiadem, poczem udano się samochodami na Bucze dla zwiedzenia Szkoły Instruktorskiej, której gmach i otoczenie zrobiły na gościach jaknajlepsze wrażenie.

Prosimy o odnowienie przedpłaty na „Harcmistrza“ i „Harcerza“ oraz o pozyskiwanie prenumeratorów i współpracowników.

Historja Skautingu Żeńskiego.

(dokończenie).

Rok 1923. Coraz bardziej rozpowszechnia się obozowanie poza własnym krajem. Skautki różnych narodów korzystają znowu z gościny Pani de Montmort w Argeronne, w Normandji, gdzie odbywa się Konferencja Międzynarodowa i międzyn. obozy, młodzieży i instruktorski.

Rozwijają się bardzo pomyślnie drużyny, specjalne, młodzieży upośledzonej umysłowo, ciemnej, głuchoniemej, jest ich 182, a nadto 41 zastępów.

Podręcznik „Girl Guiding“ wychodzi w przekładzie francuskim, i japońskim, wychodzą podręczniki: czeski, włoski i francuski „Manuel des Eclaireuses“.

Rok 1924. Trzecia konferencja międzynarodowa i pierwszy Międzynarodowy Obóz goszczą w Foxlease, 1100 osób z 30 krajów, wzmacniając więzy między skautingiem różnych krajów. Pisze o tem naczelniczka skautek francuskich: „...Czułyśmy siostrzaństwo w wzajemnem poszanowaniu się, w duchu chęci zrozumienia się wzajemnego, w pozdrawianiu z szacunkiem cudzego sztandaru, w staraniu się, by zrozumieć sposób myślenia i charakter innych, w równem poważaniu okazywanem malutkiemu Luxemburgowi, jak wielkim Stanom Zjednoczonym. Poczułyśmy bogactwo naszego siostrzaństwa na Konferencji, gdy stawały przed nami w wyrazistych zarysach główne cechy charakterystyczne każdego narodu — praktyczny duch i umiejętność organizowania Brytanek, liryczny entuzjazm Włoszek, niezwyciężona energja Polek. Wszystko to przyniosło do naszych krajów ogromne siły moralne, które zawdzięczamy współpracy międzynarodowej. Ale największa siła siostrzaństwa płynie z naszego wspólnego Prawa, naszych wspólnych Ideałów. Każda z nas w Foxlease życie rozumie tak samo. Nie sobkostwo, lecz Służba i Miłość. Oto co nam daje wiarę w nasz Ruch jako narzędzie Pokoju“.

Od r. 1924. Costa Rica, Islandja, i Persja mają korespondentki w Radzie Międzynarodowej. P. Essex Reade z Biura Międzynarodowego nawiązuje stosunki z Niemieckiemi „Pfadfinderkami“.

We Francji powstaje katolicka organizacja Les Guides de France z aprobatą Arcybiskupa Paryża.

Rok 1925. Liga Narodów zaprasza Biuro Międzynarodowe Skautek, podobnie jak i B. M. Skautów do wyznaczenia reprezentanta w Doradczym Komitecie Opieki nad Dziećmi. Na Łotwie odbył się Zlot przy udziale przewodniczek angielskich i litewskich. Czechosłowacja obchodziła dziesięciolecie wielką konferencją w Pradze. W Szwajcarji doroczny Związkowy Zjazd Walny pod Lucerną zmienił oznakę z „ogniska“ na „koniczynę“. W Ameryce Półn. „coraz więcej powstaje szkół instruktorskich, pomiędzy niemi obóz Edyty Macey, w pobliżu rzeki Hudson, ofiarowany Skautkom Ameryki dla uczczenia pamięci jednej z pierwszych pomocnic p. Low, (założycielki skautingu amerykańskiego). Również Polska założyła stałą szkołę instruktorską pod kierunkiem p. Małkowskiej, jak najgościnniej zawsze otwartą dla instruktorek z innych krajów“.

Włoskie Giovinetti Voluntarie Italiane zapraszają Angielki na swoją uroczystość.

Zwiększa się także ilość wydawnictw, skautowych żeńskich. W r. 1925 Czechosłowacja zakłada pismo, podobnie Norwegja (Speiderpike). Szwajcarja wydaje zbiór regulaminów, Guides de France nowe wydanie podręcznika. Zapewne najbardziej interesującą ze wszystkich wydawnictw r. 1925 była książka o skautingu żeńskim napisana przez p. Abcarius, dla przewodniczek Bliskiego Wschodu.

W 1925 r. zaczął wychodzić World Bulletin.

Rok 1926 stał się szczególnie ważnym w historji Ruchu dzięki IV Międzynarodowej Konferencji, w Camp Edit Macey, w Ameryce. Konferencja odbyła się pod hasłem „Ruch skautowy jest przygodą w Koleżeństwie. Istotą skautingu jest Dobra Wola, a jego główną radością — Służba“. Delegatki korzystały z niezwykłej gościnności Amerykanek i miały sposobność odwiedzenia wielu zbiórek i zlotów.

W wyniku Konferencji powstała myśl ściślejszego zorganizowania stosunków między organizacjami narodowemi. Zwrócono się w tej sprawie do Baden - Powella, który rozesłał kwestjonarjusze do wszystkich krajów posiadających drużyny żeńskie. Dalsze rozważania stały się przedmiotem obrad V Konferencji, w 1928 r.

W Egipcie istniejące drużyny łączą w jeden związek W Czechosłowacji powstaje stała szkoła instruktorska, czasopisma Vudce i Skaut - Junák służą także ruchowi żeńskiemu. Wszystkie skandynawskie kraje postanawiają stworzyć Nordische Vorband (Związek Północny). Na Węgrzech skautki uzyskują legalizację statutu i patronat arcyksiężnej Anny

i jej męża Arcyks. Józefa Franciszka. W Finlandji następuje podział skautingu na oddzielne organizacje: męską i żeńską.

Drużyny angielskie zagranicą istniały w 1926 r. w Belgji, Francji, Kolonji, Szwajcarji, Costa Rica, Japonji, Brazylji, Chile i we Włoszech. Sprawozdania ich odbierała Międzynarodowa Rada, w której były reprezentowane w ten sam sposób, jak organizacje danych państw. Również Brytyjskie Dominja i Kolonje mają uzyskać reprezentacje w Radzie Międzynarodowej. Wizyta Skautki Naczelnej w 1926 r. w Południowej Afryce przyczyniła się bardzo do pobudzenia tamtejszego Ruchu.

„World Bulletin", międzynarodowy organ skautek, zmienia nazwę na „Council Fire".

Rok 1927 okrył żałobą Skautki Amerykańskie, umarła w styczniu ich założycielka Juliette Low.

W sierpniu t. r. odbył się obóz międzynarodowy w Genewie urządzony przy pomocy skautów genewskich; odwiedzali go goście z Sekretarjatu Ligi Narodów i Biura Pracy. Rozpoczęło wychodzić pismo szwajcarskie „Le Trèfle Rouge et Blanc". Na Węgrzech był wielki przegląd w Budapeszcie. Skautki węgierskie nie mogą obozować w namiotach ze względu na przeciwną temu opinję publiczną, „obozują" w domach i na jednym tylko terenie, używanym przez arcyks. Annę, gdzie mają kursy instruktorskie. We Włoszech organizacja została rozwiązana, podobnie jak męska, w związku z dopuszczeniem jedynie dwóch faszystowskich organizacyj młodzieży, Ballila i Giovanne Italiano.

Rok 1928 dał początek nowemu Związkowi Światowemu Skautek (World Association), który powstał na V Konferencji Międzynarodowej, odbytej w maju t. r. na Węgrzech, przy udziale delegatek 26 krajów, obojga Baden-Powellów, Lorda Hamptona z organizacji skautów angeilskich i de Molnara od Węgrów. Pierwszy tydzień spędzono na przeglądach i przyjęciach w Budapeszcie, drugi na zamku Parad. („Harcm." dał w swoim czasie, r. 1928, Nr. 6 i 11, obszerniejsze sprawozdanie z tej konferencji). Po przemówieniach Baden-Powella i jego żony, Skaut Naczelny powołał mały subkomitet, który rozważył szczegółowo zagadnienie utworzenia Związku Światowego i związane z niem sprawy. Z Polski weszła tam Dhna O. Małkowska, przewodniczącą obrano p. Mark Kerr z Anglji, sekretarką wyznaczył Baden-Powell p. Katharine Furse. W wyniku narad postanowiono stworzyć Związek Światowy, z Komitetem Światowym na czele i z Biurem Światowem, jako jego sekretarjatem. Przyjęto tymczasową konstytucję, na okres do najbliższej konferencji. Ustalono spis organizacyj uznanych za skautowe: Australja, Belgja, Kanada, Chiny (na 2 lata), Czechosłowacja, Danja, Egipt (na 2 lata), Estonja, Francja, Wielka Brytanja, Węgry, Islandja, Indje, Japonja, Łotwa, Luxemburg, Holandja, Nowa Zelandja, Norwegja, Polska, Południowa Afryka, Finlandja, Szwecja, Szwajcarja, Zj. St. Ameryki Półn., Jugosławja. W tajnem głosowaniu wybrano Komitet Światowy (z Polski Olga Małkowska). W nazwie związku uwzględniono zarówno „Girl Guides" jak „Girl Scouts".

Siedzibę Biura obrano w Londynie, jego dyrektorką została Dame Katharine Furse. Biuro ma się utrzymywać z opłat wynoszących 1 funta ang. na 1000 skautek rocznie, na początek wniosła Anglja i Ameryka po 500 funt. Biuru powierzono The Council Fire.

Rok 1929. Ruch wzrasta coraz szybciej. Ameryka z 162,003 w r. 1927, podnosi się na 205,834 skautek, w r. 1929, Guides de France z 1400 w 1929 na 2800 1930, Wielkiej Brytanji przybywają 43,473. Równocześnie można zaobserwować pogłębienie metod i podniesienie poziomu pracy.

W Niemczech powstaje samorzutnie szereg grup, niezależnych od siebie. Najstarszą jest Pfadfinder Association (oryginalnej nazwy nie podano), stworzona przez p. Hertwig, która reprezentowała ją na obu konferencjach. Y. W. C. A. zorganizowała nową grupę. W Hamburgu istnieje „Spaherin". „Od czasu wojny Niemcy widziały powstanie wielu nowych organizacyj młodzieży... zwyczajnie mających na celu raczej rozwój indywiduum niż ideały altruistyczne.... Kierowniczki niektórych z nich zwracały się w ostatnich czasach do Biura Światowego, tak iż wydaje się, że wybujały indywidualizm, który górował wśród młodzieży niemieckiej, może obecnie, tu i ówdzie, zostanie zanurzony w ideałach służby, przenikających Ruch Przewodniczek i Skautek".

Wzrost ilości skautek w świecie.

1909	800	1924	542,006
1917	64.988	1926	972,486
1918	150.977	1927	744,460
1919	231.396	1929	886.327
1920	322.133		

Rok 1930. W Egipcie Departament Wychowania Fizycznego Ministerstwa Oświaty zakłada nową organizację. W Rumunji Księżna Helena przyczynia się do powstania i rozwoju skautingu, coś się tworzy w Hiszpanji, Bułgarji.

VI Konferencja Światowa w Foxlease w Anglji.

Ze sprawozdania z Konferencji polskiej delegatki, umieszczonego w „Skrzydłach" (r. 1930, Nr. 7) wynika, że ruch żeński od konferencji 1928 r. poczynił znaczne postępy, w poszczególnych krajach rozwinął się nietylko ilościowo, lecz i pod względem treści, przyczem wydobywa się z pod supremacji angielskiej. Powstaje w Szwajcarji Dom Skautek, z daru p. Storrow. Aktualnem zagadnieniem jest „Współpraca z skautingiem dla chłopców", gdy dotąd wszystkie wielkie organizacje męskie i żeńskie pracowały na własną rękę. Do Komitetu Międzynarodowego Polka tym razem nie weszła, jest jednak dhna Małkowska na pierwszem miejscu wśród zastępczyń i zapewne w Konferencji 1932 r. mającej się odbyć w Polsce, udział weźmie.

Podał **St. S.**

Z wydawnictw.

Rocznik Pedagogiczny, tom IV, cz. I. 1929, cz. II. 1930, skład w Książnicy — Atlas i w „Naszej Księgarni", Warszawa. Jedyne to w swoim rodzaju wydawnictwo, starające się informować o wszystkiem, co dotyczy wychowania, szkolnictwa i oświaty, wychodzi obecnie nakładem Komisji Wydawniczej, złożonej z przedstawicieli instytucyj i organizacyj pedagogicznych, przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest Prof. B. Nawroczyński. Tom IV poświęcono pamięci Józefy Joteyko, która była członkiem Redakcji Rocznika. Mamy tu zatem M. Stefanowskiej „Wspomnienia z życia Józefy Joteyko"; Prof. St. Baleya rozprawę „J. Joteyko, jako psycholog eksperymentalny"; H. Radlińskiej, „J. Joteyko jako pedagog"; St. Sedlaczka i J. Skowronkówny „Bibljografję prac J. Joteyko", obejmującą 268 numerów prac własnych ś. p. Uczonej, 12 numerów prac, które wyszły pod Jej redakcją i 41 prac o J. Joteyko.

W dziale „Nauki pedagogiczne", Prof. St. Baley drukuje rozprawę „O behawioryzmie", Prof. L. Jaxa Bykowski p. t. „Znaczenie badań antropologicznych nad młodzieżą". W dziale „Praktyka wychowania" Z. Żukiewiczowa przedstawia „Organizację wychowania przedszkolnego w Polsce; J. Młodowska pisze o „Próbach reformy szkoły na ziemiach polskich". Wśród „Materjałów" mamy B. S. Kossuthówny „Bibljoteki publicznych szkół powszechnych w r. szk. 1927/28".

Część II zawiera kronikę za lata 1926, 1927 i 1928, oraz bibljografję za lata 1926 i 1927. W kronice mamy rozdziały: Sprawy Oświaty i Szkolnictwa w Sejmie i w Senacie. Ustawy i rozporządzenia. Pedagogiczne instytucje naukowe. Kształcenie nauczycieli. Zjazdy w sprawach wychowania, nauczania i szkolnictwa. Zrzeszenia nauczycieli. Instytucje prowadzące szkoły. Organizacje młodzieży szkolnej (na pierwszem miejscu Z. H. P.). Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Pamięci zmarłych. W dziale „Kronika Światowa" zlot 1926 — 1929 szereg sprawozdań z kongresów i zjazdów obejmuje także Zjazdy Skautowe.

Bibljografja wymienia 348 numerów czasopism (w tem 6 czasopism harcerskich), oraz 3368 numerów prac z zakresu wychowania, szkolnictwa i oświaty, w tem 33 prace z zakresu Harcerstwa.

Doskonałe skorowidze (rzeczowy i nazwisk) ułatwiają korzystanie z Rocznika. **St. S.**

Celestyn Rubaszewski, **Be prepared** (Czuwaj), Stanisławów 1930, Nakładem Autora, str. 30, 17,5x9.

Broszura informacyjno - propagandowa, zawiera wartościowe przyczynki do historji Harcerstwa, w informacjach o początkach Ruchu w Stanisławowie. Niektóre informacje nieścisłe, kilka przykrych błędów korekty. Czemu angielski tytuł?

Harcerskie Mazowsze, miesięcznik Chorągwi Mazowieckiej Męskiej, Nr. 1, listopad 1930.

„Kącik Dziatwy Sokolej i Młodzieży Harcerskiej" redaguje w „Sokole Polskim" w Ameryce Dziadzio Jacenty. Obecnie najaktualniejszym tematem w nim jest konkurs (jak tam nazywają „kontest") dla Sokoląt; nagrody otrzymuje się za najlepsze odpowiedzi na pytanie z zakresu wiadomości o Ameryce i Polsce. Pomocą dla uczestników kunkursu jest podręcznik p. t. „Polacy w Ameryce", który za 50 c. dostać można w Redakcji „Sokoła Polskiego", 1001 Bingham St. Pittsburgh, Pa.

„Metoda z Mafekingu“ pod tym tytułem pisał St. Piasecki w cyklu „Przeciw prądowi“, w A. B. C., obszernie o Harcerstwie, trafnie charakteryzując nasz ruch. M. inn. wskazał autor na wpływ Harcerstwa na Zjednoczenie Młodzieży Polskiej i Sokolstwo.

Władysław Ziętkiewicz. **Jazda na nartach.** Warszawa, 1930. Cena 5 zł. Zadaniem książki jest nauczyć jazdy na nartach w zakresie potrzebnym narciarzowi — turyście, pomóc instruktorowi, pouczyć narciarza zaawansowanego i nauczyć początkującego. Praca dzieli się na 6 części. 1) Kursy narciarskie. 2) umundurowanie i oporządzenie narciarzy. 3) Sposoby noszenia nart i kijków. 4) Nauka jazdy. 5) Jazda w terenie. 6) Musztra.

Praca ta, oparta na bogatem doświadczeniu autora, jest ostatniem słowem techniki narciarskiej. To też została ona zalecona do użytku przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Książka liczy 90 stron druku oraz 150 rycin.

Mjr. dypl. Roman Starzyński, **Zarys nauki organizacji sił zbrojnych.** Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy, str. 300. Cena 6 zł. Omawiana książka jest jedyną aktualną pracą z zakresu organizacji wojskowej jak i jej historycznego rozwoju. W szczególności traktuje o systemach tworzenia sił zbrojnych, o składzie osobowym i zadaniach głównych, o siłach zbrojnych w czasie pokoju, o organizacji jednostek wojskowych i władz wojskowych, wreszcie osobny rozdział poświęcony jest siłom zbrojnym morskim.

J. Slocum. **Sam jeden żaglowcem naokoło świata.** Przełożył L. Szwykowski, Warszawa 1930. Cena 5.50 zł.

Autor w lekkiej formie beletrystycznej opisuje życie na swym statku „Spray“, poszczególne etapy tej pełnej przygód podróży, swe przeżycia, oraz miejscowości i krainy obok których przepływał. W pomnienia te ozdobiono szeregiem ładnych ilustracyj. Czyta się je z niesłychanem zainteresowaniem.

Czesław Żelazny. **Jak organizować zawody strzeleckie?** Warszawa 1930, nakł. „Junaka“, str. 214. Książka, zalecona przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego stanowi wyczerpujący podręcznik dla organizatorów zawodów strzeleckich. Tabela mistrzostw i rekordów, polskich i międzynarodowych, oraz wzory druków i tarcz dopełniają całości. **(S.)**

Kpt. Czesław Żelazny. **Międzynarodowy Sport Strzelecki,** Warsz. 1930, nakł. autora, str. 398. Książka ta zalecona przez Państwowy Urząd W. F. i P. W., zawiera wiele doświadczeń i wiadomości dotyczących sportu strzeleckiego, oraz sposobów organizowania imprez strzeleckich o charakterze międzynarodowym.

Juljan Suski: **„Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej“** z mapą Rzplitej 1:1.000.000, 20 mapami i szkicami, oraz 18 tablicami statystycznemi. 76 str. Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Książka składa się właściwie z dwóch części luźnie ze sobą związanych. Pierwsza część daje całokształt obecnego podziału terytorjalnego Państwa, przedstawiając opisowo, statystycznie i graficznie podziały istniejące dla celów poszczególnych gałęzi administracji publicznej. W drugiej części autor przedstawia własny projekt nowego podziału na województwa. Komendanci Chorągwi znajdą w tej książce obfity materjał do opracowania racjonalnego podziału swych terenów w uzależnieniu od podziału na okręgi: wojskowe, szkolne i administracji państwowej. (Ref.).

Bibljoteka Ilustrowanych Wykładów Oświatowych.. Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, Józef Stemler opracował cykl wykładów, w oryginalnej formie zewnętrznej ułatwiającej bezpośrednio korzystanie z broszurek przy wygłaszaniu odczytów. Do każdej broszury dodano na wstępie wskazówki techniczne, a ponadto przygotowano komplet przeźroczy, który można wypożyczyć w biurze Macierzy (Warszawa, Krak. Przedmieście 7). Osobna broszurka „O nowym systemie akcji wykładowo-oświatowej“ podaje jasne instrukcje organizacyjne.

Dotychczas wyszły następujące wykłady: Państwo Polskie; kto najlepiej w Polsce rządził (spojrzenie w przeszłość Polski; Jak żyją ludzie na świecie; O tajemnicach ziemi; O ludziach dawnych i dzisiejszych.

Bibljoteczkę przyrodniczą wydaje księgarnia Św. Wojciecha, podająca w tanich książeczkach szereg monografij. Szczegółowiej informuje o bibljotece katalog.

KORESPONDENCJE.

Rudolf L. Korzeniowski phm, Kraków.

Reorganizacja Starszego Harcerstwa w Krakowie.

„Staro“ - harcerski Kraków przebudził się. Bo też miał czas po temu. W lipcu b. r. urządziła Chor. Krak. obóz dla nauczycieli, gdzie na pewno wiele nasunęło się kwestyj St.-H. Dopiero w październiku pękła „bomba“. Powstaje nowy zastęp St.-H. „Włóczęgów“ utworzony z członków komendy kursu instr. a więc właściwie złożony z instruktorów. Na Konferencji Rad Gromad St. - H. wystąpił on z rewelacyjnym programem pracy, który chciano wprost bez pardonu narzucić wszystkim drużynom St. H. w Krakowie. Wprawdzie nie dało się to przeprowadzić błyskawicznie, — wiele „okrzesano“ i przyjęto jako program „ramowy“ dla gromad St. H. Przedewszystkiem na myśli miano reorganizację St. H. akademickiego, a więc celem koordynacji pracy Hufiec St. H. przy Chor. Krak. W skład nowego hufca weszły: Akad. Druż. „Watra“, Akad. Gromada Stud. WSH. „Chrobrja“, „Wilcza Gromada“ i za tęp „włóczęgów“.

Pracę całą w hufcu oparto bezwzględnie na systemie zastępowym, a więc drużyny są prawie, że przekreślone, a zastępowi i zastępy podlegają wprost komendantowi hufca — ma się to przyczynić do intensywniejszej pracy i pobudzenie do współzawodnictwa. Drużynowy pełnić ma jedynie funkcje administracyjne (według mnie ma to tak dobre jak i złe strony!).

Poniżej podaję dosłowny tekst programu „Włóczęgów“ hufca Akademickiego w Krakowie oparty w przeważnej części o t. zw. camping.

PROGRAM ZASTĘPU WŁÓCZĘGÓW.

1. Kochamy czyste i świeże powietrze, staramy się o nie. Gdziekolwiek znajduje się włóczęga, tam ludzie powinni zrozumieć, że pierwszą ich troską ono być powinno. Zbiórki urządzamy na świeżem powietrzu.
2. Nie włóczymy się po mieście, precz z deptakami i cielętnikami miejskiemi. Zawsze w pole! Najmniej 30 klm. na miesiąc, a 500 km. w roku musimy wspólnie przewędrować pieszo. Przynajmniej raz na miesiąc rozpalić watrę zastępu. Włóczęga, który nie odbył miesięcznej wędrówki z zastępem, winien odbyć przepisaną miesięcznie włóczęgę samodzielnie. Raz na rok musimy odbyć dłuższy camping *) zastępu.
3. Celem każdej wędrówki jest, współżycie z przyrodą i ludźmi z poza miast, podczas każdej wędrówki poszczególni włóczędzy czy zastęp muszą zbliżyć się do wsi i wieśniaków. Staramy się zawsze zamanifestować nasze poglądy na wartość wsi, również wszystkich ludzi i zawodów, — zasypywać przepaść przesądów między miastem a wsią.

UWAGA: Podczas każdej włóczęgi musimy zawrzeć przynajmniej z jednym wieśniakiem lub jego rodziną przyjazną znajomość. Wykaz wraz z adresami takich przyjaciół należy prowadzić w księdze zastępu.

4. Przynajmniej jeden zbiorowy dobry uczynek musimy wykonać co miesiąc zastępem. Przynajmniej jedna w ciągu roku zbiorowa przysługa zastępu na rzecz Z. H. P.

*) Czy nie lepiej poprostu „obóz“? Przyp. Red.

5. Jesteśmy zwolennikami wprowadzenia częściowej prohibicji w Polsce przy pomocy wykorzystania prawa o plebiscytach gminnych.
6. Ubieramy się o ile możności, prosto i naturalnie, pragniemy upraszczać współżycie między ludźmi — staramy się walczyć z przesądami życiowemi i towarzyskiemi.
7. Przyrzekamy sobie jaknajdalej idącą wzajemność, szczerość wobec siebie. Krytykujemy błędy i postępy na gawędach „o nas samych" przy miesięcznej watrze zastępu.
8. W zastępie nie dyskutujemy nad sprawami politycznemi
9. Dążymy do udoskonalenia się w zakresie harców i zawodu.

UWAGA: Drogą do doskonalenia się w harcach jest zdobywanie kolejnych stopni i sprawności.

10. Cenimy swą organizację i wypełniamy swe obowiązki ściśle i sumiennie. Kto nie chce lub nie może ustępuje.

Program powyższy, opracowany przeważnie przez „Kota Włóczęgę" bynajmniej nie może jeszcze mieć pretensji do doskonałości, choć posiada wiele nowych i ciekawych punktów — jednak wiele możnaby jeszcze dodać a może i ująć, ale mam wrażenie, że wszyscy Starsi harcerze zainteresują się powyższym programem i w dyskusji dorzucą swoje „ale", swoje myśli i zdania oparte na Waszych doświadczeniach i próbach. Nie dacie sposobności, aby o nas mówiono — bez nas! „Zestrzelmy więc myśli w jedno ognisko!".

Jak z programu można zauważyć, pracę społeczną przesunięto z miasta na wieś! (sam nie jestem zatem, uważam to za przerzucanie się w krańcowość, wszak zgnilizna i zło moralne idzie z miasta do wsi — czyli zło należy tępić w zarodku).

Następnie zaznaczam, że w naszej pracy podkreślono, iż St. H. nie istnieje dla „młodszego" Harcerstwa, — lecz przeciwnie młodsze harc. powinno być podbudową pod St. H.

Akad. St. H. zreorganizowano, zwrócono uwagę na wystąpienia i reprezentację Harcerstwa przez St. H., aby uświadomić społeczeństwo nasze, że Harcerstwo to nie p r z y s p o s o b i e n i e wojskowe.

Musimy wyjść z ciasnych kręgów, nie możemy kręcić się w błogim i spokojnym „tanie" w kole błędnym — musimy i wyjdziemy na świat.... wejdziemy w pracę realną, w pracę twardą..,. w ofensywę Starszego... Harcerstwa

Kościan. Inauguracja roku pracy w kole st.-harc. im. K. Żegockiego.

Dnia 25.X, odbyła się uroczysta inauguracja roku pracy koła st.-harc. im. K. Żegockiego. Przybyło na nią wielu sympatyków harcerstwa z przedstawicielami władz miejskich, K. P. H., władz harcerskich na czele oraz miejscowi instruktorzy harcerscy. Z dalszych stron przybył druh Tadeusz Maresz oraz bawiący w Kościanie znany pisarz pan Gustaw Morcinek ze Śląska Cieszyńskiego. Po części oficjalnej odbyło się nad zwyczaj urozmaicona część towarzyska, przyczem clou wieczoru były bajki śląskie opowiedziane w gwarze ludowej przez p. Morcinka.

W kole st.-harc. ogłoszono konkurs na zebranie materjałów do życiorysu K. Żegockiego, patrona Koła. Ze względu na mało znaną w historji postać tego męża, konkurs wzbudził duże zainteresowanie.

Dnia 18 b. m. została staraniem koła st.-harc., otwarta świetlica przeznaczona dla miejscowej starszyzny harc. Przybyło na nią bardzo dużo pracowników harcerskich ze wszystkich prawie drużyn miejscowych. Podczas zebrania został wygłoszony odczyt p. t. „Ofensywa harcerska na młodzież".

I drużyna zuchów im. U. Kochanowskiej urządziła udatną wieczornicę harcerską poświęconą Kaszubom. Występ ten spotkał się z ogólnem uznaniem.

Na wieczną wartę. W niedzielę dn. 12.X, odszedł na wieczną wartę Tadeusz Filar, członek II druż. harc. im. T. Kościuszki. Krótki czas było mu danem pełnić służbę harcerską — umiłowaną od najmłodszych lat. Ledwo nauczył się wymawiać słowo „harcerz" a już chciał nim być. Z dumą nosił na czapce lilijkę harcerską czystą i nie skalaną. Był dla swoich towarzyszy przykładem i wzorem godnym naśladowania. Żył i umarł jak harcerz!

Koźmin. Praca harcerska, rozwija się ostatnio pod znakiem wych. fiz. Odbyły się zawody w koszykówkę i siatkówkę. Również wielkiem zainteresowaniem cieszy się łucznictwo. **H. A. K.**

Kronika harcerska.

Gromada Starszych Harcerzy, Szumiący Dąb zainicjował powstanie gromady starych harcerzy, złożonej z druhów: Henryka Glassa, Jana Grabowskiego, Marjana Łowińskiego, Tadeusza Maresza, Antoniego Olbromskiego, Piotra Olewińskiego. Tomasza Piskorskiego, Stanisława Sedlaczka, Tadeusza Strumiłły, Zbigniewa Trylskiego.

Grono to ma za cel wytworzenie środowiska pracy wewnętrznej nad zasadniczemi zagadnieniami życia harcerskiego, Zebrania członków gromady, pierwsze niemal w komplecie, odbyły się w dniach 21 i 22 grudnia 1929 i 4 stycznia 1931 r. W braterskiej atmosferze rozważono szereg spraw i ułożono plan pracy na przyszłość. (S).

Harcerskie Kursy Ministerstwa W. R. i O. P. r. 1931 Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w lecie 1931 r. kursy harcerskie. Mianowicie wśród „tematów z przedmiotów pedagocznych.... na kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych", w grupie „D", tematów „bezpośrednio związanych z pracą w szkole, przeznaczonych dla wszystkich nauczycieli" podano „Harcerstwo jako czynnik wychowania, Metodyka pracy harcerskiej i jej zastosowanie w szkole, (kurs prowadzony będzie jako obóz). Temat na 120 godzin".

W sprawie programu tych kursów odbyła się w Ministerstwie konferencja przedstawicieli zainteresowanych wydziałów oraz Z. H. P., 10 stycznia ma się odbyć konferencja z przedstawicielami Chorągwi. Dh. Naczelny Inspektor proponuje następujący rozdział terytorjalny kursów: Chorągiew Poznańska i Pomorska — organizuje kuratorjum O. S. Poznań, i K. Ch. Poznań; dla Ch. Łódzkiej i Wołyńskiej — K. O. S. Łódź i K. Ch. Łódź; dla Ch. Warszawskiej i Lubelskiej — K. O. S. Lublin i K. Ch. Warszawska; dla Ch. Wileńskiej, Poleskiej i Białostockiej — K. O. S. Wilno i K. Ch. Wilno: dla Ch. Krakowskiej i Ch. Lwowskiej K. O. S. Kraków i K. Ch. Kraków; dla Śląska, Zagłębia i Kielc — organizuje Wydz. Ośw. Woj. Śląskiego i K. Ch. Śląsk.

Zawody strzeleckie w Dąbrowie Górniczej. W dniu 26.X.30 odbyły się jesienne zawody strzeleckie urządzone staraniem Komendy Hufca Z. H. P. w Dąbrowie Górniczej. Z powodu niepogody odbyło się tylko strzelanie z pozycji stojącej. Wyniki słabe, usprawiedliwione nieco deszczem i wiatrem. Kierownikiem zawodów był phm. Józef Brzeziński. W Konkurencji Senjorów (ponad 16 lat) strzelano na odległość 50 m. do tarczy 50/20 cm. Pierwsze miejsce uzyskał dh. Chachulski Marjan z I Z. wybijając 54 punkty. Drugie—druh Kowalik Zdzisław—42 punkty i trzecie dh. Kaca Stanisław z I Z. —39 punktów. Zespołowo zwyciężył zespół I Zagł. drużyny, wybijając 121 punktów.

W Konkurencji junjorów (do lat 16) strzelano na odległość 25 m. do tarczy 30/6 cm. Pierwsze miejsce uzyskał dh. Lalewicz z I Z., wybijając 49 punktów drugie dh. Pańszczyk z 39 Z. wybijając 35 pkt. i trzecie dh. Rachwalski z 39 Z. wybijając 23 pkt. Zespołowo zwyciężył zespół 39 Z, wybijając 81 punktów.

Zwycięscy otrzymali dyplomy. **(S. P).**

Wystawa prac drużyn Chorągwi Łódzkiej odbędzie się w kwietniu 1931 r.

IX Polski Kongres przeciwalkoholowy odbył się 7 i 8 grudnia w Wilnie. Naczelnika G. K. M. reprezentował hm. J. Grzesiak. (k).

„Prawidła gier drużynowych" opracowane przez druha Zygmunta Wyrobka (autora „vade mecum") zostały wprowadzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. do szkół, jako obowiązujące.

Do prenumerowania pism harcerskich Dyrekcję Szkół zachęciło Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w swym „Dzienniku Urzędowym".

Bibljografja harcerska. W związku z dwudziestoleciem Harcerstwa, druhostwo Sedlaczkowie podjęli pracę nad przygotowaniem pełnej Bibljografji harcerskiej, któraby wyszła w osobnem wydawnictwie.

Osoby posiadające większe zbiory wydawnictw harcerskich, proszone są o podanie swego adresu Redakcji „Harcmistrza".

Osoby posiadające wydawnictwa nie wymienione w „Harcach młodzieży polskiej", Schreibera i Piaseckiego (Książnica Polska T. N. S. W., 1920; str. 442, rozdział „Polskie piśmiennictwo"), a wydane przed 1920 r., proszone są o nadesłanie o nich wiadomości według schematu:

Autor; tytuł pełny, miejsce, rok wydania, ilość stron, format (mierzyć wysokość wraz numeracją i szerokość druku).

Redakcje i wydawców czasopism harcerskich lokalnych, oraz osoby które posiadają zbędne, choćby pojedyńcze numery takich czasopism, prosimy o nadsyłanie bezpłatnych egzemplarzy lub informacyj o tych wydawnictwach pod adresem Redakcji „Harcmistrza".

Zasady pracy Starszego Harcerstwa. Opracował Dh. Jerzy Zawodzki, i w formie projektu, odbitego na roneo, w porozumieniu z Naczelnikiem G. K. rozesłał do zrzeszeń St. H. Po nadesłaniu uwag wydrukujemy je w „Harcmistrzu".

Honorowi Harcerze Rzeczypospolitej, zwrócono nam uwagę, że w notatce „Admirał Byrd — honorowym skautem" („Harcmistrz" Nr. 11, str. 131) mówiąc o Honorowych Harcerzach Rzeczypospolitej pominęliśmy niektóre osoby. Mianowicie stopień Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej przysługuje na zasadzie samega faktu wyboru Przewodniczącym Związku. Z tego tytułu posiadają go: gen. Józef Haller, ks. Jan Mauersberger, Dh. Tadeusz Strumiłło, Dh. Roman Bniński, Dh. Józef Karśnicki, byli przewodniczący, oraz Dh. Władysław Sołtan, obecny przewodniczący Z. H. P.

Odszukany harcmistrz! Od dłuższego czasu nie było żadnej wiadomości o dhu Mietku Wasilewskim, który przed kilku laty wyjechał do Ameryki, jako instruktor Sokoli. Otóż „Sokół Polski" w numerze z 27 listopada 1930 r. podaje w „Dziale Urzędowym": „Naczelnicy Dzielnic — Dzielnicy Zachodu. M. Wasilewski, 6000 Dubois St. Detroit, Mich". W tym samym numerze czytamy: „Już postanowiono w Pittsburgu, że na jeden tydzień w miesiącu grudniu zjedzie tam dh Wasilewski, zbierze wszystkich byłych ćwiczących druhów i druhny, a jest ich sporo i przeprowadzi co wieczór ćwiczenia instrukcyjne — zostawiając kierownictwo dalsze w rękach najzdolniejszych druhów i druhen, których wybierze. Równocześnie zorganizowana zostanie o ile możności jak najsilniejsza klasa Sokoląt, co przy przychylności zacnego ks. proboszcza i sióstr nauczycielek nie będzie trudnem".

Chorągiew Mazowiecka. W dn. 7.XII odbył się w Warszawie I ogólny Zjazd Kierowników i Przyjaciół Pracy Harcerskiej na Mazowszu, przy bardzo licznym udziale instruktorow, instruktorek, drużynowych i członków K. P. H. w obecności Druha Przewodniczącego Z. H. P., Władysława Sołtana, Naczelnika Głównej Kwatery St. Sedlaczka, pod przewodnictwem prezesa Z. O. Warszawskiego dha T. Kamieńskiego. Z sprawozdań i przemówienia programowego Komendanta Chorągwi dha St. Mościckiego widać, że Harcerstwo Mazowieckie rozwija się pomyślnie a w ostatnim roku poczyniło duże postępy w okrzepnięciu i zorganizowania pracy. Wzrost ilościowy: 1926 r. 50 drużyn, 1835 harcerzy, 1929 r. 70 drużyn, 2047 h; 1930 r. 87 drużyn; 2656 harcerzy — i ok. 40 drużyn nieprzyjętych jeszcze formalnie.

Interesujące są wytyczne pracy na rok przyszły: tworzenie hufców powiatowych, mianowanie komendantów powiatowych, wprowadzenie harcerzy do powiatowych komitetów w. f. i p. w., intensywne kształcenie instruktorów — gdzie odpowiedni instruktor otrzymuje wolną rękę w prowadzeniu roboty, tworzenie K. P. H., gdzie ich dotąd niema; specjalny nacisk na sprawności wojskowo - przydatne, na przygotowanie przeciwgazowe w porozumieniu z L. O. P. P.; przy pomocy Polskiego Radja budowa własnej stacji krótkofalowej; Harcerska Spółdzielnia Mazowsza w Żyrardowie; pismo informacyjne; pomoc w pracy drużynom polskim — zagranicą; szeroko zakrojona akcja obozowa ,każdy harcerz choćby w krótkim obozie, udział w Zlocie Dwudziestolecia i w czeskim.

Odprawa drużynowych Chorągwi Poznańskiej miała w swym porządku oprócz spraw organizacyjnych: referat dha Schmidta o rozwoju psychicznym dziecka, pokazy zbiórek wilczków i starszych chłopców, wreszcie pokaz zbiórki zastępu drużyny gimnazjalnej. Nad pokazami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Druhom Walenciakowi z Poznania i Miękusowi z obornik wręczono dyplomy oznak za uratowanie życia.

Ks. Paulus, kapelan Chorągwi apelował do ofiarności na cele pomnika wdzięczności Njśw. Serca Jezusowego oraz przypomniał sprawę księży kapelanów w drużynach.

Jeszcze o namiotach. W związku z notatką „ceny namiotów angielskich" otrzymał Naczelnik G. K. od Ka De Ha w Poznaniu list, w którym zarzuca się „Harcmistrzowi", że szkodzi „instytucjom harcerskim, które się wyrobem namiotów trudnią, a pozatem naprowadza członków Z. H. P. na myśl kupowania namiotów wszędzie, byle nie w składnicach związkowych".

Cieszymy się, że notatka poruszyła „sfery kompetentne". Stwierdzamy jednak, że zarzut owego „naprowadzania" jest zupełnie gołosłowny, gdyż ani cienia czegoś podobnego nikt w notatce nie znajdzie.

Doceniamy starania Ka De Ha i C. K. D. Z. H. P. w „sprawie namiotowej", ale starania te doprowadziły, jak dotąd, do wyników dalekich od zadowolenia choćby średnio wymagającego obozownika.

„Choroby" namiotów polskich są faktem, trzeba je forsownie leczyć. Najważniejszą z nich jest zły krój i niestaranne wykończenie. Nie twierdzimy, że nie znajdzie się dobrze skrojonego i starannie wykończonego namiotu. ale „ton" nadają właśnie „chorobliwe". Porównajcie namiot angielski i nasz: oczywiście, oni mają wieloletnie doświadczenie, ale dlaczego z niego nie skorzystać, nie sprowadzić wzorów i nie kazać szyjącym wzory te naśladować.

Zwrócenie uwagi na „sprawę namiotów" może tylko dopomóc do polepszenia naszego sprzętu. (S).

Ze świata skautowego.

Zgłaszajcie się do korespondowania ze skautami zagranicy. Listy od nich już na Was czekają w Głównej Kwaterze (Warszawa, ul. Zielna 35, m. 9. Wydz. Ogólny).

Zlot Starszych Skautów w Kandersteg. Komisarz Zagraniczny Dh. Grzymałowski otrzymał od Dyrektora Biura Międzynarodowego p. Martina list z informacją, że „Zlot Starszych Skautów jest tylko dla Skautów. Panie i dziewczęta nie mogą być dopuszczone". Dyr. Martin z naciskiem zwraca się do naszego komisarza, by o powyższej decyzji zawiadomił druhny.

Stanowisko to jest zgodne z uchwałą połączonych Komitetów Międzynarodowych, skautowego i przewodniczek powziętą po Dżembori w Arrowe Park, przeciwstawiającą się wspólnym wycieczkom zagranicznym skautów i skautek. (S).

Starzy skauci.

Wydaje się niejednemu, że z utworzeniem gałęzi „rowers", „starzy skauci" (old scouts) zginęli bez śladu. Rzeczywiście regulamin mówi o nich bardzo niewiele, mianowicie tylko pod tytułem „oznaka starego skauta", gdzie czytamy „skaut lub włóczęga, który przez trzy lata służył w jakiejkolwiek randze i uzyskał zwolnienie od swego Towarzystwa Miejscowego, może nosić jako oznakę lilję w kole, jako wisiorek lub oznakę w butonierce. Starzy skauci pragnący utrzymać kontakt z Ruchem winni zgłosić się do sekretarza Scouts' Friendly Society (Skautowego Towarzystwa Przyjaciół), które ma własną oznakę i jest zarejestrowane na zasadzie ustawy państwowej o ubezpieczeniach".

Życie jednak wysuwa potrzebę ujęcia tej kategorji skautów w formy organizacyjne wyraźniejsze. Szereg skautmistrzów zgłasza, że w swych grupach obok dotychczasowych trzech gałęzi; wilcząt, skautów i włóczęgów (rower scouts), wprowadzają czwartą, starych skautów. Jeden z skautmistrzów podaje zasady na jakich utworzył „Old Scout Association" w związku z swą grupą. „Zabraliśmy razem wszystkich naszych byłych skautów rozważyliśmy po pierwsze dlaczego opuścili drużynę, po drugie, czy i jaką obecnie prowadzą pracę społeczną. Przyjęliśmy regulamin: 1) powtórzenie Przyrzeczenia; 2) złożenie przyrzeczenia lojalności wobec grupy; 3) wiek nie niżej 18 lat. Ostatni przepis wydaje się niezbędnym dla zapobieżenia odrywania się młodzieży od grupy i przechodzenie do Związku Starszych Skautów lub klubów S. S. Uważam, że młody mężczyzna (choćby przedtem nie był skautem), który przyjmie nasze ideały i stara się żyć według nich, może być jako obywatel zupełnie tak samo pożyteczny, jak skaut".

H. Geoffrey Elwes, komisarz Głównej Kwatery do spraw starych skautów, zaznacza, że może nie wszyscy zgodzą się z powyższem ujęciem, temniemniej zagadnienie zostało postawione i wymaga rozwiązania. „Lojalność wobec grupy" — zaznacza on — należy zapewne rozumieć, jako pracę dla grupy, nie można jednak od S. S. wymagać pracy instruktorskiej lub służby starszoharcerskiej, jeżeli nie mają do tego zamiłowania lub czas im na to nie pozwala. Jest wiele innych sposobów służenia grupie, te trzeba wskazać.

Jest rzeczą ciekawą, że to zagadnienie stanęło już i przed niejedną polską drużyną, a kilka drużyn już je rozwiązało tworząc, pod różnemi nazwami, towarzystwa swych wychowańców.

„Herbatkę rodzicielską“ urządził w Anglji pewien drużynowy, zapraszając na nią rodziców swoich skautów. Przybyłych, po „lekkiem pokrzepieniu“ ciała podzielono na grupy, każda grupa dostała przewodniczącego i kartkę z kwestjami. Po wstępnej dyskusji w grupach, wszyscy zeszli się razem i pod przewodnictwem drużynowego rozpoczęło się zebranie. Skautmistrze obawiali się, że rodzice nie zechcą dyskutować, tymczasem stało się inaczej, zebranie było bardzo ożywione, poglądy rodziców bardzo interesujące a uwagi przeważnie praktyczne.

Kwestje dyskutowano następujące: Czy panowie sądzą, że skauting czyni chłopca bardziej samodzielnym? Czy stwierdziliście, jak ważną rzeczą jest wasze Prawo Skautowe? Co p. sądzą o tem, jak rodzice mogą pomóc chłopcu w pracy, zabawie i w skautingu? Czy uważacie za konieczne chronić chłopca przed niepożądanem towarzystwem, brzydką mową i brudnemi rozmowami? Jak skauting może pomóc chłopcu w przyszłej karjerze? Czy chcielibyście wyjaśnić chłopcu nierozsądność i szkodliwość palenia? Czy stwierdziliście, że skauting czyni chłopca bardziej pożytecznym w domu? Czy zauważyliście, jak ważną rzeczą jest zachęcenie chłopca do utrzymywania w czystości i porządku siebie, swego ubrania i munduru.

Tego rodzaju pytań można obmyśleć niezliczoną ilość, a byłoby ciekawe stwierdzić, które z nich wywołały szczególne zainteresowanie. (S).

Stypendja na kończenie kursów instruktorskich mają fundować angielskie Towarzystwa Miejscowe. A może i nasze K. P. H. pójdą w ich ślady? Niema przecież lepszego użycia pieniędzy przeznaczonych na cele harcerskie, jak wydanie ich na wykształcenie drużynowego.

Propaganda „Płastów“. „Ukraińska Płastowa Komenda“ w Czechosłowackiej Republice, rozesłała do organizacyj skautowych całego świata i do Biura Międzynarodowego odezwę w której ostrych słowach protestuje przeciw „niesłychanemu terrorowi i prześladowaniu młodzieży ukraińskiej, specjalnie skautów ukraińskich przez rząd Polski i ludność Zachodniej Ukrainy, która obecnie jest okupowana przez Polskę“. Twierdzi się tam, że „istnienie przeszło 5000 posłusznych i zdyscyplinowanych chłopców i dziewcząt — skautów, zgrupowanych w przeszło 200 drużynach we wszystkich miastach i większych wsiach Zachodniej Ukrainy“ było zupełnie legalne, a pracowali płaści „pomyślnie — dla wychowania i postępu cywilizacji i moralności pomiędzy młodą generacją, a także w celu popierania rozwoju braterskich stosunków ze skautami innych narodów“

Odezwa zawiera dla każdego znającego stosunki w Małopolsce Wschodniej tyle fałszów, że zdanie „Nawet Skauci polscy są tak fanatyczni i narodowo nietolerancyjni, że całkowicie podzielają i aprobują politykę i taktykę Polaków przeciw Ukraińcom“ — wydaje się niewinną nieścisłością, gdy zarzuca harcerzom „fanatyzm“ i „nietolerancję“. Wiadomo przecież, że istnieją w Z. H. P. lub pod opieką Z. H. P. drużyny rosyjskie i litewskie, którym „fanatyczne“ i „nietolerancyjne“ Harcerstwo Polskie bynajmniej nie przeszkadza. Dowodem ustosunkowania się władz państwowych i harcerskich do drużyn mniejszości narodowych jest np. że drużyna litewska brała udział w zlocie w Kownie, korzysta z pomocy w obozowaniu narówni z drużynami polskiemi i t. d.

Naczelnictwo Z. H. P. interwenjowało już w sprawie odezwy płastowej u władz naczelnych czechosłowackiej organizacji skautowej, przygotowuje sprostowanie dla Biura Międzynarodowego i organizacyj skautowych.

PRAWA PUSZCZY (dokończ. ze str. 4).

7. **Prawo czynu.** Każdy członek Kręgu winien w miarę swych sił i możności pracować dla dobra Sprawy w szeregach starszoharcerskich, w czynnej służbie w organizacji. Gdy tego nie robi winien się usprawiedliwić przed Kręgiem.

8. **Prawo karności.** Członek Kręgu wypełnia polecenia Kręgu i Wodza. Jeżeli się zaniedbuje w obowiązkach harcerskich lub puszczańskich Krąg na dorocznej Radzie, lub w razach nagłych w innej drodze, może wymierzyć mu karę, a w ostateczności wykluczyć z Kręgu, pozbawiając miana puszczańskiego.

9. **Prawo znaku.** Członkowie Kręgu pieczętują się znakiem „Rozczapierzonego Dębu“, w kółku szarszoharcerskiem. Oznaką Kręgu jest oznaka starszoharcerska na której umieszczony jest znak Dębu. Oznakę tą noszą członkowie Kręgu wyszytą na lewym zielonym naramienniku u koszuli harcerskiej.

Różne wiadomości.

Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą Robotniczą, (Warecka 7, lokal Redakcji „Robotnika“), zalegalizowane przed kilku laty, posiada w statucie punkt: „zakłada domy, kluby i świetlice dla młodzieży robotniczej i h a r c e r s k i e j“.

Punkt ten wstawiono bez porozumienia się z władzami harcerskiemi.

Zlikwidowanie „Związku Harcerstwa Robotniczego Im. Marszałka Piłsudskiego“. Prasa codzienna doniosła w grudniu z r. „W Warszawie założony został w sierpniu b. r. Związek harcerstwa robotniczego im. Marszałka Piłsudskiego. Głównym komendantem związku został Jan Żelewski, (Ogrodowa 28). Ponadto związek harcerski posiadał kwatermistrzostwo, adjutanturę i główną komendę. Organizatorzy nadali związkowi wielki rozmach i rozpoczął się okres zbiórek pieniężnych w Warszawie i na prowincji na dużą skalę. Otwarto konto w PKO. Przy związku zaczęli się pojawiać najrozmaitsi kwestarze i kwestarki zawodowe, a także znana z imprez zbiórkowych pani Taylor. Kwestarze pobierali do 80 proc. prowizji. Władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu obserwacyj, wkroczyły w działalność związku, który nie był rejestrowany, zamknęły go i skierowały sprawę do prokuratora. Szczegółowe badania działalności związku są w toku. Poszkodowani zgłaszają się do władz bezpieczeństwa“.

„Odpowiedź Treviranusowi“. W odpowiedzi na niemiecką propagandę rewizji traktatu wersalskiego w celu odebrania nam naszych ziem zachodnich rzucono myśl zbiórki na łódź podwodną. Główny Komitet Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ rozpoczął zbiórkę na ten cel. Redakcja naszego pisma, z upoważnienia Naczelnictwa, zachęca do jaknajwydatniejszego udziału w zbiórce. Ofiary należy składać na konto P. K. O. 68.199, adres komitetu: Łódź, ul. Gdańska Nr. 29.

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych obejmą m. innemi: Kształcenie względnie dokształcanie nauczycielstwa w zakresie nauki obywatelstwa, nauki o Polsce współczesnej, zagadnień ekonomicznych i oświaty pozaszkolnej. Wśród nowych tematow kursów są następujące: Charakter i tendencje współczesnego życia gospodarczego. Propedeutyka ekonomiczna. Wybrane zagadnienia z historji cywilizacji. Historja i istota prądów ideowych społeczno - politycznych. Szczególną uwagę poświęca się „Podstawom pracy oświatowej na wsi“. Temu zagadnieniu będzie poświęconych 5 tematów — kursów, z których każdy obejmie „badanie środowiska wiejskiego ze specjalnem uwzględnieniem regjonu, na którym znajduje się kurs; psychologję wieku młodzieńczego i dorosłych o niskim poziomie kultury“ oraz organizację formy pracy oświatowej na wsi. Każdy kurs jednak będzie szczególnie poświęcony jednej grupie prac na wsi, mianowicie kształcenia dorosłych, kulturze artystycznej, czytelnictwu, i bibljotekarstwu, pracy świetlicowej, lub wychowaniu obywatelskiemu i przysposobieniu społecznemu.

Nauczyciele - harcerze mogliby na tych kursach nietylko pogłębić swoje wykształcenie zawodowe, ale zyskać wiele materjału dla pracy w drużynach.

Zmiana na stanowisku dowódcy K. O. P. Przyjaciel harcerzy gen. Zosik-Tessaro ustąpił z zajmowanego stanowiska. Obecnie dowódcą K. O. P. jest gen. bryg. Jan Kruszewski. Harcerstwo ma nadzieję, że współpraca z K. O. P. nadal pomyślnie będzie się rozwijać. (J.).

Zakaz palenia tytuniu na terenie Województwa Poznańskiego dla młodzieży poniżej 16 lat na drogach i placach publicznych, w kawiarniach, restauracjach i t. p. lokalach publicznych — wydał Wojewoda Poznański. Za przekroczenie tego zakazu jest przewidziana kara do 60 zł. lub areszt.

Liczba katolików w świecie. Według danych statystycznych Kościoła katolickiego, w 1929 r. Europa liczyła 208.882,000 katolików; Ameryka — 109.097,000; Azja — 16.536,000; Afryka — 5.330.000 i Australja — 158.000.

Druhu drużynowy......

....czy wysłałeś już druczek statystyczny drużyny i życiorys patrona?

Kryzys rodziny w Ameryce. Rodzina w Ameryce przechodzi kryzys bardzo poważny. Znana powieściopisarka amerykańska Mary Borden pisze w Evening News: Mężczyzna coraz bardziej odrywa się dzisiaj we wspólnym pościgu od kobiety, która nietylko już nie kucharzy, nie wychowuje dzieci, ale nie dba wcale o ognisko domowe. Kobieta amerykańska żyje dziś w hotelu; nie troszczy się o interesy męża, nie obchodzi jej handel i przemysł, natomiast wie doskonale jakie są najświeższe hasła mody, a w klubie swoim, gdzie spędza popołudnie, dowiaduje się ostatnich nowin. I nie są to wcale prerogatywy żon miljonerów, Klasa robotnicza nie uniknęła tej demoralizacji. W Nowym Jorku żony murarzy, strojne w jedwabie i klejnoty pędzą płoche życie, gdy mężowie zarabiają na budowie 10 do 15 dolarów dziennie... Kobieta dla Amerykanina jest przedmiotem zbytku... Dzieci? Rodzice się nie troszczą o nic. Amerykanin nie żeni się po to, żeby utworzyć rodzinę. Rozwodzi się z łatwością...". (Wolert, Demokracja i kultura, str. 159).

Jakkolwiek ten obraz wydaje się zbyt pesymistycznym, trzeba powiedzieć „niema dymu bez ognia" — nie jedno zresztą podobne ostrzeżenie nas dochodzi. Ostrzeżenie — gdyż i u nas nierzadkie są objawy życia nad stan, rozpadanie się ognisk rodzinnych — przejawy rozkładu kulturalnego Harcerstwo jest jednym z czynników walki z tym rozkładem. (S).

Z bolszewizującego powstańca — zakonnik. W kościele św. Mikołaja we Fryburgu Szwajcarskim odprawił ostatnio pierwszą Mszę św. Dominikanin, O. Gétaz. Przeszłość jego jest zaiste bardzo dziwna. Jeszcze w r. 1920 był on jako osoba świecka prezesem socjalistycznej organizacji młodzieży w Lozannie i jednym z przywódców bolszewizującego kierunku socjalistów szwajcarskich.

Na mszy św. obecni byli również niektórzy z pośród jego dawnych towarzyszy, a na uroczystem przyjęciu, po religijnych ceremonjach przemówił także jeden z nich, René Leyvraz, naczelny redaktor „Corrier de Geneve", niegdyś protestant i przywódca socjalistyczny, a dzisiaj jeden z przywódców katolickich w Genewie. We wzruszających słowach przypomniał Leyvraz te smutne czasy, kiedy to oni razem z obecnym nowowyświęconym kapłanem popadli w błędy. „Czyż nie jest to symbolem czasu, czy nie wskazuje to na zbliżające się przebudzenie, gdyśmy dziś rano patrzyli, jak były przywódca antyreligijnej organizacji młodzieży przyjmował Komunję św. z rąk zakonnika, który również był wrogiem religji przywódcą młodzieży". Słowa te wywarły na słuchaczach ogromne wrażenie. („Polska").

Alkoholizm w Anglji. 44.504.000 ludności W. Brytanji wypija rocznie alkoholu (w/g Nr. 320 „Świtu" za sumę 288.800.000 funtów szterlingów, czyli około 12.418.000.000 złotych, co przewyższa 5 razy nasz budżet państwowy.

Przestępstwa w Polsce. Na 182.013 przestępstw popełnionych w Polsce w r. 1927 — 22627 przypada na młodocianych. Jest to około 12%. (k).

„Die Junge Garde" (Młoda Gwardja) jest tytułem dwumiesięcznika wydawanego w Moskwie, dla młodzieży, mającego na celu ułatwienie młodzieży rosyjskiej nauki języka niemieckiego oraz zbliżenie jej z młodzieżą niemiecką i austryjacką. Czasopismo ma część polityczną, artykuły informujące o życiu komunistycznych organizacyj młodzieży i specjalny dział „Der Appel", wymianę korespondencji młodzieży sowieckiej z niemiecką i austryjacką. Pismo ma swych młodocianych korespondentów (Junkor'e) w Niemczech i Austrji.

Jest to jeden jeszcze przejaw współpracy niemiecko-sowieckiej.

Lekcja dla Redaktora „Harcmistrza". Czasem trzeba odpisać na nadesłany artykuł, że nie nadaje się do druku. Oto jak uprzejmie robi się to w Japonji.

„Szlachetny Panie! Przeczytaliśmy rękopis z niesłychaną rozkoszą — ale, jeżeli go wydrukujemy, jesteśmy pewni, że cesarz poleci nam odbić egzemplarz dla każdego mieszkańca naszego kraju, a to zadanie przeniosłoby nasze siły. Dlatego, chociaż trzęsiemy się ze zmartwienia, jesteśmy zmuszeni zwrócić ten cudowny utwór, za co tysiąckrotnie błagamy o przebaczenie".

KORESPONDENCJA REDAKTORA.

Na ankietę w sprawie „Harcmistrza" nadeszło tylko sześć odpowiedzi. Wobec braku miejsca—sprawozdanie z nich odłożymy do następnego numeru.

Podobno słyszy się z wielu stron narzekania, że nie drukuję w „Harcmistrzu" artykułów, których treść nie odpowiada moim poglądom. To nawet podobno było przyczyną powstania wydawnictwa „Strażnica harcerska", a później i drugiego wydawnictwa „Straż nad Wisłą".

Temat to obszerny. Naogół w a r t o ś c i o w y c h artykułów nadających się do druku w całości, otrzymujemy niewiele. Staramy się wykorzystać każdy nadesłany, choćby częściowo — to jeszcze w r. 1931 rozszerzymy.

O przyczynach powstania „Strażnicy" i „Straży" mogą dać miarodajne wyjaśnienia Redakcje tych pism, w każdym razie nie pamiętam, aby choć jeden z artykułów drukowanych w tych pismach był kiedykolwiek nadesłany do „Harcmistrza".

Rzeczywiście nie drukuję artykułów nie odpowiadających moim poglądom, ale takich tylko, które nie odpowiadają moim poglądom na harcerski sposób traktowania sprawy, — w znaczeniu moralnem.

Pozatem z całej mojej pracy na stanowisku redaktora „Harcmistrza" pamiętam (nie biorę tu pod uwagę artykułów nie nadających się ze względu na poziom) jeden wypadek nie umieszczenia artykułu z ustępami, któreby angażowały pismo politycznie, dwa wypadki usunięcia pewnych ustępów w artykułach osobistego mojego, jednego z najbliższych, przyjaciela, jeden wypadek usunięcia artykułu przez Komitet Redakcyjny. Jak na siedem lat prowadzenia pisma chyba nie wiele!

Artykuły utrzymane w tonie poważnym, rzeczowe, choćby najbardziej krytyczne, zawsze mogą liczyć na umieszczenie, w miarę miejsca, czasem z dopiskiem „artykuł dyskusyjny", czasem w dziale dyskusyjnym „Głosy i echa".

Często otrzymujemy uprzejmie nadsyłane nam materjały w maszynowych odbitkach na bibułce. Sprawiają one wrażenie rozsyłanych do różnych pism. Prosimy o zaznaczanie na takich materjałach lub w liście dołączanym, że są to okólniki wzgl. komunikaty posłane do X. Y. (wymienić). W zasadzie bowiem drukujemy tylko artykuły oryginalne i notatki dla nas specjalnie przygotowane, z innych możemy korzystać w skrótach.

Dh. W. K., Płock. Wasz artykuł p. t. „Sport strzelecki" należy do wspomnianych w powyższej uwadze.

Dh. R. L. K., Kraków. Artykuł drukujemy. Proszę o niezapominanie w przyszłości. Wiadomość o zainteresowaniu „Hm." w Krakowie i poświęceniu pismu zebrania dyskusyjnego bardzo mnie ucieszyła. Mam nadzieję, że zainteresowanie wyrazi się w współpracy.

Dh. Żywczyński (?), Poznań. Dziękuję za n-r. Kurjera Poznańsk. z obfitą kroniką harcerską; czy możnaby Was prosić o stały „nadzór" nad prasą poznańską, albo nad pewnymi choćby dziennikami.

Dh. Z. K. — Krotoszyn. Dziękuję. „Gwiazdka" poszła do „Harcerza". Resztę wykorzystujemy. Jasność, krótkość, porządna forma zaleca Wasze artykuły. Prosimy o stałą współpracę.

Dh. Pies Włóczęga, Kraków. Wydrukujemy. Dziękujemy. Prosimy o pamięć w przyszłości.

Dh. Sz. G. Lwów. Wydrukujemy jako dyskusyjny, może z pewnemi skrótami. Prosimy o więcej.

OD WYDAWNICTWA.

Mimo wielokrotnych próśb naszych o wpłacanie prenumeraty wyłącznie

NA KONTO P. K. O. 10020

ciągle wpływa prenumerata na konto Naczelnictwa lub do Centralnej Komisji Dostaw, co powoduje uciążliwe rozrachunki, utrudnienia i opóźnienia w wysyłce pisma.

Na każde żądanie, bezpłatnie, posyłamy nasze czeki konto P. K. O. 10020.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, **Redaktor:** Stanisław SEDLACZEK.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20.

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.